Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 80 gr. (na uczelniach 40 gr.)

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
ul. Złota Nr. 5 m. 1
tel: 413-25

REDAKCJA
Wtorki 18—20

ADMINISTRACJA
Codziennie 11—13

AKADEMIK POLSKI

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻY

Prenumerata z przesyłką
Rocznie . . zł. 10—
Półrocznie . „ 6.—
Kwartalnie . „ 3.—
dla akademików 50% taniej

Konto P. K. O.
Nr. 14166

ZAGRANICĄ
50% drożej

Nr. 1 1 STYCZNIA 1932 R. Rok VI

WARSZAWA—KRAKÓW—LWÓW—POZNAŃ—WILNO—LUBLIN—GDAŃSK—ŁÓDŹ

Od Redakcji.

U progu roku 1932-go mija pięć lat od chwili założenia „Akademika Polskiego". Przetrwaliśmy w tym okresie szereg pism akademickich, powstających i upadających wkrótce. Obecnie po pięciu latach działalności ukazywanie się „Akademika" jako pisma miesięcznego jest niewystarczające. Dlatego też od początku bieżącego roku przechodzimy na dwutygodnik, przyczem pismo ukazywać się będzie na początku i w połowie każdego miesiąca. Cena numeru wynosić będzie 40 (na uczelniach 20) groszy.

WALNE ZEBRANIE BRATNIEJ POMOCY W GDAŃSKU.

(ARP.). Dnia 16 b. m. odbyło się Walne Zebranie Informacyjne Bratn. Pom. Stud. Polaków Politechniki Gdańskiej. Dyskusja toczyła się głównie około punktu II. porządku dziennego, a mianowicie sprawy zmian statutu (§ 5 i 12). § 5 brzmi: Zrzeszenie uznaje Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej jako ogólnopolski i współpracuje z jego władzami w granicach niniejszego statutu. § 12 brzmi: Każdy członek Bratniej Pomocy jest jednocześnie członkiem Z. N. P. M. A. — Po otwarciu dyskusji, wiceprezes Bratn. Pom. odczytał list Komisarjatu Rzczp. Polskiej w Gdańsku, żądający skreślenia powyższych dwóch punktów i oddający decyzję w tej sprawie w ręce Walnego Zebrania. Wywiązała się żywa dyskusja, w wyniku której kol. J. Olszewski postawił wniosek o niedyskutowanie tej kwestji z powodu niewystarczającej orjentacji i przygotowania kolegów, oraz o wyłonienie komisji w celu zebrania materjałów i przedstawienia ich na następnem zebraniu. W skład komisji mieli wejść przedstawiciele poszczególnych stowarzyszeń akademickich ideowych. W odpowiedzi na to kol. Piechocki postawił wniosek, żądający skreślenia tych dwóch punktów statutu. Następnie jednak kol. Haas wystąpił z wnioskiem nagłym, identycznym z wnioskiem kol. Olszewskiego. Nagłość wniosku została przegłosowana, a następnie i sam wniosek (99 za, 41 przeciw. przy 155 obecnych). Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej złożył votum separatum (30 podpisów). Przystąpiono dalej do wyboru komisji w skład której weszło 5 kol., którzy po zebraniu materjałów mają zwołać Walne Zebranie, na które zaproszeni będą przedstawiciele N.K.A.

STANISŁAW PIEŃKOWSKI

FURIA ADDORMENTATA

Żydzi syna mojego zabili. Bezsilna
W krzyku matki zranionej śpi zemsta mogilna.

Kto ją zbudzi! O, Polsko! Oto krwawa chusta.
Tu ostatnim tchem drżały konające usta.

Dziecko moje! Za strasznym poszedł krzyżem Chrysta,
Kamieniami ubiła go siła nieczysta.

Jękiem z dzwonnic mi dzwonią dzwonne dzwonów dźwięki,
Polski kamień go zabił, a z żydowskiej ręki.

Kto mi pomstę za syna poweźmie — kto dumny?..
Nie furkały Batorych proporce u trumny.

Skamieniała matczyna u grobu rozterka,
Szumią brzozy, na brzozach wróbli sejmik ćwierka.

Jedno tylko tu serce rozdarte na strzępy,
Śnij, synu! że to orli gwizd i szumią sępy.

„Myśl Narodowa" Nr. 57/XI

Zjazd Ogólnopolskiego Związku Akadem. Kół Naukowych w Krakowie.

(ARP.) W dniach 28 i 29 listopada w Krakowie odbył się II-gi zjazd Ogólnopolsk. Zw. Akadem. Kół Naukowych. Zjazd rozpoczął się Mszą św., odprawioną przez ks. Biskupa Godlewskiego w kościele akademickim św. Anny, poczem uczestnicy zjazdu złożyli wieniec pod pomnikiem Kopernika. O godz. 11 odbyła się w auli Uniwersytetu Akademja z okazji zjazdu, na której przewodniczył kol. Witold Bayer. Przemawiali między innemi: prorektor U. J. Załęski, rektor A. G. prof. Bielski, prof. Smoleński, oraz w imieniu poszczególnych środowisk akademickich kol. Juljusz Wisłocki, Zbigniew Pelczarski, Janusz Bożeniec - Jałowiecki, Zdzisław Hawelski i Elżbieta Dubajówna. Akademję zakończyło przemówienie prezesa O. Z. A. K. N. kol. W. Bayera. O godz. 12 w niebieskiej sali Domu Akademickiego, odbyło się wobec 160 delegatów z całej Polski otwarcie II-go zjazdu O. Z. A. K. N., dokonane przez kolegę prezesa Związku. Pierwsze zebranie plenarne wypełniło sprawozdanie z działalności Zarządu Związku w latach 1930 — 31, złożone przez kol. prezesa W. Bayera. W dyskusji nad sprawozdaniem liczni mówcy podkreślali z uznaniem inicjatywę i wszechstronną działalność Związku. Na wniosek Komisji Rewizyjnej Zjazd uchwalił wyrazić Prezydjum absolutorjum z podziękowaniem. Po zamknięciu pierwszego zebrania plenarnego, rozpoczęły obrady Komisje programowa i organizacyjno-prawna oraz 11 komisyj specjalnych, odpowiadających wydziałom Związku. Na drugiem zebraniu plenarnem, przyjęto sprawozdanie Komisji Zjazdu i uchwalono następujące wnioski Komisji: 1) Deklarację programową Związku, 2) aprobatę linji programowej „Ruchu Akademickiego", 3) wezwanie Kół do prenumeraty „Ruchu", 4) szereg zmian statutowych między innemi w § 4, „że Związek pozostaje w kontakcie organizacyjnym, z Naczelnym Komitetem Akademickim", 5) regulamin ramowy delegacyj. Do Prezydjm wybrano przez aklamację kol. Stanisława Przegalińskiego, dotychczasowego wice-prezesa Związku i prezesa Koła Chemików P. W., na prezesa O. Z. A. K. N., oraz jako członków kolegów: J. Brześciańskiego, K. Brzoskę, B. Gałęzowskiego i J. Jałowieckiego, W. Kruka, W. Paszuka, Z. Sławińskiego, E. Sochaczewskiego i J. Wisłockiego. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: kol. W. Bayera na przewodniczącego, E. Kuleszę na zastępcę, oraz na członków 8 przedstawicieli Kół Naukowych. Wreszcie Zjazd przyjął wniosek stwierdzający, wobec ostatnich zajść na wyższych uczelniach, słuszność uchwały Kongresu Naukowego o konieczności wprowadzenia Numerus clausus i wezwał Koła Naukowe do wykluczenia żydów z grona swych członków. Zjazd polecił Prezydjum Związku współpracować z N. K. A., w nadziei, iż formalności legalizacyjne Z. N. P. M. A. będą szczęśliwie przeprowadzone. Zjazd nadał członkowstwo honorowe O. Z. A. K. N. koledze Witoldowi Bayerowi i wyraził podziękowanie redaktorowi naczelnemu "Ruchu Akademickiego" kol. Tadeuszowi Bernadzikiewiczowi. Na tem obrady Zjazdu zostały zamknięte. W ramach Zjazdu odbył się pozatem Parlament Dyskusyjny młodych prawników, raut, Zebranie Towarzyskie i przedstawienie w teatrze Słowackiego.

Numerus Clausus w Sejmie.

Klub Narodowy zgłosił w Sejmie 18. XII. wniosek w sprawie unormowania ilości studentów i wolnych słuchaczów w szkołach akademickich. Projektowana ustawa opiewa:

Art. 1.

Art. 86 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich (Dz. Ust. R. P. Nr. 72, poz. 494) otrzymuje brzmienie:

Rady wydziałowe określają co roku najwyższą ilość studentów i wolnych słuchaczów, którzy ze względu na prawidłowy bieg nauczania mogą być na dany wydział przyjęci.

Przy przyjmowaniu należy przestrzegać, aby stosunek liczebny studentów i słuchaczów wyznań chrześcijańskich do ogólnej ilości, określonej na podstawie ustępu 1-go, nie był niższy od ustalonego na podstawie ostatnio przeprowadzonego spisu ludności stosunku liczebnego ludności chrześcijańskiej do ogółu ludności w państwie.

Art. 2.

Wykonanie niniejszej ustawy poruca się ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 3.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

UZASADNIENIE.

Wzrastający z każdym rokiem napływ młodzieży do szkół akademickich, których ilość z różnych powodów nie może w najbliższym czasie być powiększona, wywołał konieczność ograniczenia ilości słuchaczów, przyjmowanych na poszczególne wydziały. Współzawodnictwo młodzieży różnych wyznań i narodowości, zamieszkujących w Państwie, w ubieganiu się o możność korzystania z wyższych studjów, wymaga sprawiedliwego rozdziału wolnych miejsc w wyższych szkołach.

Dotychczasowe brzmienie art. 86 ustawy o szkołach akademickich nie rozwiązuje tej sprawy skutkiem czego w różnych szkołach i na różnych wydziałach istnieje dość znaczna dowolność, z zbyt jaskrawem często uprzywilejowaniem młodzieży żydowskiej a z krzywdą młodzieży polskiej.

Przedłożony projekt ustawy ma na celu uporządkowanie tych stosunków w drodze sprawiedliwego i równomiernego rozdziału wolnych miejsc w szkołach akademickich.

Zebranie W. S. H.

Przed ferjami odbyło się na W.S.H. doroczne *Walne Zebranie Informacyjne Bratniej Pomocy*. Bratnia Pomoc W.S. H. od czerwca pozostaje pod rządami sanacyjnymi. *Przewodniczącym wybrano* kandydata młodzieży narodowej *kol. Kozubowskiego.* Następnie ogromną większością uchwalono *wniosek w sprawie żydowskiej,* żądający numerus clausus.

Dalszy ciąg Walnego Zebrania informacyjnego, które mieć może olbrzymie znaczenie, odbędzie się dnia *15-go stycznia.*

TYLKO FAKTY.

Dnia 7. 11. 1931 r. w sejmie polskim, podczas dyskusji budżetowej, zabrał głos przedstawiciel koła żydowskiego, poseł Rotenstreich i odczytał oświadczenie w związku z zaburzeniami na terenie wyższych uczelni w Polsce.

Oświadczenie to utrzymane w tonie aroganckim, było stekiem oszczerstw pod adresem Senatów i polskiej młodzieży akademickiej.

Oto jego urywki:

„Ostatnie „narodowe czyny" młodzieży endeckiej są czynami antypaństwowymi... Mamy prawo domagać się od rządu, ...żeby na przyszłość byli wydalani z uniwersytetu ci wszyscy, którzy podburzają i podjudzają kolegów przeciw kolegom... Obowiązkiem rządu było tak przykładnie ukarać winnych, aby tego rodzaju wypadki ustały i się nie powtórzyły..."

A dalej atak przeciwko Rektorowi.

„Nie wolno zaufać zdrowia i życia młodzieży rektorowi, który jako gospodarz Uniwersytetu, nie zachowywał się wobec młodzieży, oddanej jego pieczy, jak przystoi. Gdy w piątek dn. 6 bm. zażądał rektor od młodzieży żydowskiej, aby ona opuściła uniwersytet — oświadczył wobec zebranych studentów, że w hallu bić nie wolno, a gdy młodzież żydowska zapytała go, czy na dziedzińcu wolno, p. rektor uważał za właściwe nie odpowiedzieć".

W odpowiedzi na oświadczenie przedstawiciela koła żydowskiego, w imieniu Rządu p. minister Pieracki przeczytał odpowiedź.

Akcję młodzieży polskiej przeciwko zażydzeniu wyższych uczelni nazwał p. minister, jako „podżeganie uchybiające kulturze i tradycjom narodu polskiego".

Z chwilą, gdy „karygodne" wybryki przeniosły się na zewnątrz, „zostały natychmiast i z całą energją ukrócone, przyczem kilkadziesiąt osób, podejrzanych o czynny udział w wykroczeniach (za noszenie zielonej wstążeczki, przyp. nasz), przytrzymano celem pociągnięcia do odpowiedzialności. Rząd jest zdecydowany z całą bezwzględnością stłumić wszelkie ewentualne próby ponowienia ekscesów, jeśli poczucie prawa, godności i dobra państwa nie powstrzyma młodzieży od ulegania niepoczytalnej agitacji".

A działo się to wszystko nie w Palestynie, nie w Rosji, nie w New Jorku, a w stolicy Polski, Warszawie, dnia 7. 11. roku pańskiego 1931.

W obronie polskiej młodzieży akademickiej stanął poseł klubu narodowego, Zbigniew Stypułkowski.

Atak p. Rotenstreicha „na polską młodzież akademicką mija się z prawdą, gdyż polska młodzież akademicka wysoko ceni swój honor... reakcja wywołana została przez zniszczenie lokalu Bratniej Pomocy przez żydów, którzy w swej bezczelności posunęli się tak daleko, że w polskim uniwersytecie zrzucili ze ścian i zniszczyli godła bratniackie polskiej młodzieży. Z tem większą mocą odpieramy dzisiejsze oświadczenie Ministra Spraw Wewn., który nie zbadawszy źródła i charakteru zajść... pozwolił sobie na szereg ciężkich zarzutów pod adresem całej prawie polskiej młodzieży akademickiej".

Przemówienie swe poseł Stypułkowski zakończył:

„Nie zgodzimy się nigdy z tem, aby żydzi mieli uprzywilejowany udział w korzystaniu z wyższych uczelni polskich. Postulaty młodzieży polskiej w tym kierunku są słuszne i muszą być uwzględnione i w tej walce młodzieży akademickiej życzymy rychłego zupełnego zwycięstwa".

„Wzburzony wszedł na trybunę poseł Miedziński. W mowie improwizowanej, twarzą zwrócony do klubu narodowego,... dobierał poseł Miedziński słowa coraz ostrzejsze i dobitniejsze dla potępienia sprawców ekscesów... Groźnie brzmiało oświadczenie posła Miedzińskiego"...

Zaledwie w kilka dni potem, żydowski Nasz Przegląd w korespondencji z New Jorku z dn. 12. 11. 1931 r. doniósł:

Na wczorajszem zebraniu żydowskiego Good Will „została jednomyślnie przyjęta chwała, wyrażająca podziękowanie i uznanie rządowi polskiemu, a w szczególności ministrowi Pierackiemu za energiczne stanowisko, zajęte wobec antysemickich wybryków studentów".

A jednocześnie w Wilnie ukamienowany został przez bojówkę żydowską ś. p. Stanisław Wacławski. Jak zostało stwierdzone, zawdzięczać jedynie należało miejscowej policji, że nie było więcej ofiar ze strony polskiej.

Tymczasem, jak doniósł Nasz Przegląd z dnia 14. 11. 1931 r.

„Starosta grodzki p. Iszora został odwołany ze swego stanowiska, a zastępca komendanta policji p. Wacław Dąbrowski za zaniedbanie swych obowiązków został zawieszony w czynnościach — w dodatku wdrożono przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne".

Ten sam numer informuje nas, że pan wojewoda wileński Beczkowicz przyjął specjalnego wysłannika żydowsko amerykańskiego „Forwertsu" p. J. J. Zyngwa, by mu zakomunikować:

„Część urzędników na stanowiskach kierowniczych już została pociągnięta do odpowiedzialności, m. in. zostanie także pociągnięty do odpowiedzialności policjant, który rannego dr. Weinricha odwiózł do komisarjatu. W końcu prosił p. wojewoda zakomunikować żydom amerykańskim oświadczenie w imieniu rządu i swem własnem, że *sytuacja już w zupełności została opanowana* i że *ewentualne dalsze wykroczenia zarówno ze strony szumowin, jakoteż młodzieży akademickiej* (zwracamy uwagę na zestawienie) *zostaną stłumione w zarodku*". (podkr. jak w oryginale).

Na drugi dzień rządowe P. A. T. obwieszcza światu:

„Na miejsce zdymisjonowanego starosty grodzkiego Wacława Iszory mianowano radcę Stefana Modlińskiego".

Snać pod wpływem tych wydarzeń tegoż 14. 11. 1931 pisali z tryumfem żydzi:

„Zaznaczyć należy, że dziś policja wogóle bardzo energicznie interwenjowała, używając poraz pierwszy bomb łzawiących. Tłum z kilkuset studentów endeckich zebrał się pod szkołą im. Funga. Zaalarmowana policja rozproszyła tłum. To samo było w kilku innych punktach miasta, gdzie policja rozproszyła tłum studentów obwiepolskich".

Już w tydzień po tych informacjach doniosła telefonem z Wilna warszawska prasa żydowska:

„Jak donosiliśmy zastępcy komendanta policji z Wilna nadkomisarzowi Dąbrowskiemu wytoczono dochodzenie dyscyplinarne w związku ze znacznemi zajęciami w tym mieście. Do Wilna przybył inspektor Zieliński delegat komendy głównej, który weźmie w tym charakterze udział w pracach komisji dyscyplinarnej, rozpatrującej sprawę zawieszonego w czynnościach nadkomisarza Dąbrowskiego".

To też słusznie koło żydowskie w odezwie do ludności żydowskiej stwierdziło, że rząd

„na apel reprezentanta „Koła żydowskiego", wystosowany do niego z trybuny sejmowej odpowiedział w sposób najzupełniej stanowczy. Tę zapowiedź energicznego przeciwdziałania się zbrodniczej imprezie endeckiej, rząd też w większości wypadków spełnił. (27. 11. 1931).

Żydowska zaś loża masońska „Bnei Brith", czuła się zobowiązana w telegramie do żydów amerykańskich podać:

„Że rząd ze szczerą i pełną powagą spełnił swój obowiązek dla przywrócenia pokoju i stłumienia występnych ekscesów. Jeśli zaś tu i ówdzie, zdarzyły się wypadki pożałowania godne, były one spowodowane postępowaniem niższych (podwładnych) organów władzy".

Jak jednak wyżej nadmieniono, „winni" zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Mógł zatem najzupełniej szczerze, jak doniosła Żyd. Ag. Telegr., b. konsul polski w Jerozolimie, a obecny generalny konsul Polski w Chicago, dr. Tytus Zbyszewski, oświadczyć:

„Pragnę, aby moi przyjaciele żydowscy, zwłaszcza żydzi chicagowscy wiedzieli, iż organizatorzy wystąpień antyżydowskich narodowi-demokraci, napastują żydów z zamiarem skompromitowania rządu polskiego.... Mimo, że uniwersytety polskie korzystają z praw autonomicznych, wobec czego władzom niewolno aresztować studentów bez uprzedniej zgody władz uniwersyteckich, to jednak rząd nakazał aresztować wszystkich studentów, którzy dokonali napadów na żydów. Przeciwko tym studentom władze wdrożyły postępowanie sądowe. Skutkiem akademickich napadów na żydów, rząd pozbawi uniwersytety ich autonomji, aby móc czuwać nad fanatycznymi narodowo-demokratami, którzy zwalczają rząd równie zaciekle jak żydów".

A tymczasem sąd wileński skazał na półtora roku więzienia Izraela Dworhiga

„oskarżonego o to, że podczas zajść w Wilnie dn. 10-ego listopada, wieczorem na rogu ulicy Jatkowej i Niemieckiej pobił żołnierza i kobietę-chrześcijankę".

Innego znów żyda, Harpela Gelfer, któremu akt oskarżenia zarzucił, że

wywoławszy zbiegowisko uliczne wykrzykiwał: „biliśmy Polaków i bić będziemy, jednegośmy zabili a z reszty flaki powyciągamy" sąd postanowił „uznać winnym wygłoszenia publicznie zdań podburzających do nienawiści między poszczególnemi częściami ludności, przez nawoływanie ludności żydowskiej do czynów gwałtownych nad ludnością polską i skazać na osadzenie w więzieniu na okres dwóch miesięcy".

Rozpatrywana była również sprawa Szymona Broma, któremu „zarzucano, iż dnia 10. XI. przed prosektorjum podżegał tłum żydowski do napadu na policję, wznosząc okrzyki: „Bić policję". Świadkami oskarżenia byli dwaj policjanci.

Aresztowano wreszcie dwóch żydów, podejrzanych o okrutne morderstwo ś.p. Stanisława Wacławskiego.

Jest więcej niż pewne, że w niedługim czasie żydowscy przyjaciele p. konsula Zbyszewskiego zaczną atakować sądy polskie.

Jednak ci Polacy, którzy pod adresem polskiej młodzieży akademickiej rzucali oskarżenia i potępienia tak w kraju jak i zagranicą niech wiedzą, jak w świetle już odbytych rozpraw sądowych przedstawiają się: „antypaństwowe", „chuligańskie", „nierycerskie" ;„niechrześcijańskie", „nieobliczalne", „zbrodnicze" czyny polskiej młodzieży akademickiej.

Stefan Rogala.

DWUGŁOS.

Podczas, gdy cała opinja polska musiała jasno się wypowiedzieć, wobec ostatnich zajść, po czyjej jest stronie, dwóch publicystów zajęło conajmniej oryginalne stanowisko.

Bolesław Koskowski w „Kurjerze Warszawskim" starał się wytłumaczyć, że to wszystko głupstwo i nie ma się czem przejmować, że to tylko zwykłe niekulturalne wybryki młodzieńcze.

W. Giełżyński w „Świecie" tłumaczył wszystko szczupłością sal wykładowych na Uniwersytecie i wogóle drobnemi względami technicznemi.

„Macie swobodę poglądów na wiele rzeczy; macie prawo wolnej krytyki w wielu sprawach. Jest atoli jeden przedmiot, do którego z krytyką przystępować nie wolno, jedna dziedzina, w której nie wolno stwierdzać najoczywistszych faktów. Pan dobrze wie, że mówię o Żydach. To najlepszy dowód, że oni was prowadzą i wami rządzą. Jesteście ich zwierzętami domowemi, wykonywającemi ich wolę, pracującemi dla nich, strzegącemi, ażeby ich bezeceństwa nietylko pozostawały bezkarnemi, ale były pokrywane milczeniem".

Kazimierz Wybranowski
„Dziedzictwo" str. 162-ga.

ZASTRZYK PRZED ZGONEM.

Z Gniezna otrzymaliśmy odpis dokumentu:

„Wydział Powiatowy
L. dz. 10087/31 W. P.

Gniezno, dn. 3 listopada 1931 r.

Do
Tygodnika «Wiadomości Akademickie»
w Poznaniu.

Niniejszem zawiadamiam, że tut. Powiatowa Kasa Komunalna została upoważniona do przekazania tamt. Wydawnictwu kwoty 200.— zł. tytułem subwencji na rok 1931/32.

Przewodniczący:
podp. *Słaby*".

„Wiadomości Akademickie" — to pismo „mocarstwowej sanacji" akademickiej.

W nawiasie.

Prostopierzaste.

Mówicie, że w życiu polskiem mało jest poezji? O przepraszam!

„Orzeł Zwycięski, Biały, bo do białego rozpalony żaru w płomieniach krwawego pola, tarczy herbowej."

„I stąd i stamtąd... sępy.

„Na żywe kraczą jeno gniewnie w niecierpliwej żądzy tłustości trupich. Nad żywem władzy nie mają".

„Umarłe szarpią..."

„Czuwają orle szpony w groźnej gotowości, dziobiasty łeb królewski ku morzu polskiemu wygląda. Wichry od Karpat mu same już niosą skrzydliska jego mocarne, prostopierzaste, poszumne jak dębów konary.

Błyszczy nieubłagana, nieustępliwo stal.

Następującym czarną pierś napastnikom czarną posoką ubroczy. — Rozedrze."

„I podniósł król obydwa miecze wysoko w górę, wysoko i obydwa skąpane w słońcu i w błogosławieństwie boskiem wbił w lutą wroga pierś.

Jęknął wróg śmiercią przejęty padł mu do stóp.

Świat zadrżał w trwożnym podziwie."

„póki ostatni ślad mongolskiej kultury rosyjskiej na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej plami sinością bizantyjską czerwoną słowiańską krew, oddając dusze słowiańskie w niewolę niemiecką przeciw Polskiej Mocarstwowej Idei.

Taka jest symbolistyka odznaki organizacyjnej Myśli Mocarstwowej Związku Akademickiego."*)

Było symbolistów wielu
Ale żaden z nich nie śmiał zagrać przy...

autorze powyższej enuncjacji. „Dziobiasty", „prostopierzasty", ale organizacja całkiem „nieogromniasta". Zachowanie proporcji w stylu, to bardzo ważna rzecz.

*) „Dzień Akademicki" 1. X. 1931.

TŁUM STRZELECKI.

W jednem z pism sanacyjnych, którego nakład potem szybko wycofano, by zmienić kompromitujący ustęp, przez chochlik drukarski, przemówiła naga prawda.

Oto bowiem znaleźliśmy tam opis pochodu pod Belweder „młodzieży państwowej" (Jennesse de l'Etat, Stadtliche Jugend), która, jak sądzić należy jest przeciwstawieniem „młodzieży prywatnej".

W opisie czytamy, iż maszerowały różne organizacje a za niemi „tłum strzelecki w barwnych czapkach uczelnianych".

Początkowo poprzestano wobec ogromnego nakładu pisma na skreśleniu niebieskim ołówkiem słowa „strzelecki", potem zastąpiono je w dalszem wydaniu słowem „studencki".

RYCERSKOŚĆ PISMACZA.

Pajpospolitszym argumentem przeciwko akcji młodzieży przeciw żydom, jest zarzut nierycerskości.

Zajmijmy się tem oskarżeniem. Rycerskość jest to postępowanie wzorowane na ideałach rycerza. Przypomnijmy sobie dobrze ten ideał średniowiecznego rycerza i zastanówmy się: czy rycerz zgodziłby się siedzieć na jednej ławie z żydem jako kolegą? Czy rycerz zniósłby spokojnie okrzyki: Precz z Polską!? Czy rycerz pozwoliłby bojowcom z Ghetta okupować przedsionek almae matris? Czy rycerz nie szukałby sprawiedliwości sam natychmiast, gdyby ciemny motłoch ukamienował jego towarzysza? Czy rycerz wobec zalewu warstw wyższych jego kraju przez niewiernych żydów, poprzestałby na pisaniu memorjałów i artykułów?

Nie radzimy przeto nikomu stawiać nam przed oczy rycerza nietyle ze sceny, co z loży, bo zaraz rozpoznamy, że to nie ten prawdziwy, co walczył nie o Ścianę Płaczu dla żydów, a o Grób Chrystusa dla Chrześcijan.

Q. E. D.

Z najważniejszych zagadnień.

Wypadki listopadowe na wyższych uczelniach zjednoczyły nas wszystkich, bez względu na różnice polityczne w tej, czy innej dziedzinie, w jednym polskim obozie młodzieży akademickiej.

Podkładem zajść był fakt, że na trzydzieści tysięcy studentów Polaków jest dwadzieścia tysięcy studentów żydów z Polski, że za lat kilka, czy kilkanaście połowa inteligencji polskiej, połowa adwokatów, lekarzy, nauczycieli, a może i urzędników, to będą Żydzi. Chodzi o to, że każdy z nas po skończeniu uczelni, gdy będzie chciał zająć jakieś stanowisko, to na każde zgłosi się dwóch, a tym drugim będzie obcy duchowo i fizycznie żyd, często komunista.

Toteż każdy, któremu naprawdę na sercu leży, by podobne zajścia w przyszłości nie powtarzały się, by nastąpiła trwała pacyfikacja na terenie wyższych uczelni, musi się zastanowić, czy jest na to jakiś sposób. Otóż sposób jest, ale jeden tylko, bo żaden inny do celu nie wiedzie. A sposobem tym jest rozwiązanie sprawy żydowskiej.

Trzeba sobie z tego zdawać sprawę, że to jest największe zadanie naszego pokolenia. Bo tak, *jak w polityce zewnętrznej najważniejszem zadaniem jest rozwiązanie sprawy Prus Wschodnich, tak w polityce wewnętrznej najważniejszem zadaniem jest rozwiązanie sprawy żydowskiej.*

I tylko takie postawienie sprawy pozwoli nam na ostatnie wypadki spojrzeć z pewnej perspektywy.

Ale jak rozwiązać sprawę żydowską? Jaki jest w tej sprawie pogląd nasz, pogląd młodych? Postarajmy się go w ogólnym zarysie streścić.

Tylko te społeczeństwa współżyły mniejwięcej zgodnie z żydami, które im nie pozwalały mieć jakiegokolwiek wpływu na swe życie, które im nie dawały żadnych praw obywatelskich. Żydzi sami siebie zawsze uważają za coś odrębnego i wyższego i nie naszym jest celem wbrew ich woli i instynktom tę odrębność zacierać. Nie wtrącamy się w życie żydowskie, nie chcemy brać udziału w wyborach do gmin żydowskich, ani w zjazdach międzynarodowego żydostwa. Ale chcemy, żeby żydzi nie brali udziału w wyborach do naszych ciał samorządowych, ani sejmu i senatu.

Nie chcemy ziemi palestyńskiej dla chłopa polskiego, ale chcemy żeby żyd nie mógł być właścicielem ziemi w Polsce. Nie żądamy by Polacy mogli zostawać rabinami i mełamedami, ale nie chcemy, aby żydzi zajmowali stanowiska w administracji państwowej, w sądownictwie, w nauczycielstwie. Nie mamy pretensji, by w Polsce byli wyłącznie lekarze-Polacy, ale chcemy, by Polaków leczył tylko lekarz Polak. Nie mamy zamiaru pisywać dla żydów, ale nie chcemy, by pisarze żydowscy pisywali po polsku, jako Polacy. Taksamo nie chcemy uczonych żydowskich, udających Polaków.

Nie żądamy usunięcia żydów z Polski, żądamy tylko, by żydzi nie opanowywali naszego życia, by żyli zamknięci w kręgu własnego życia gospodarczego i kulturalnego.

Chcemy tylko równouprawnienia. Niech Polak kupuje u Polaka, państwo polskie u kupca polskiego, a żyd u żyda. A wyższe uczelnie? Nie myślimy zamykać dostępu do skarbnicy wiedzy polskiej dla obcych narodów. Ale obcy, a więc także żyd, musi studjować na prawach cudzoziemca. Ukończenie uczelni polskiej da mu prawo praktykowania w swoim narodzie.

Takie są nasze wytyczne. A droga realizacji? Wiele z tych postulatów będziemy mogli zrealizować dopiero, gdy pokolenie nasze będzie u steru władzy ustawodawczej i wykonawczej. Ale część możemy już dziś zacząć realizować. Tak więc musimy usunąć żydów z tych wszystkich stowarzyszeń akademickich, gdzie jeszcze mają wstęp. Musimy walczyć o równouprawnienie Polaków z żydami, to jest o numerus clausus. Musimy postawić bezwzględną tamę kulturalną: nie utrzymywać stosunków osobistych, nie czytać autorów żydowskich, piszących po polsku, nie studjować ich książek w kołach naukowych, zajmujących się badaniem literatury polskiej. Ale hasło *wyobcowania* żydów musimy wynieść poza dziedzińce uniwersyteckie. Pierwszym do tego krokiem jest szerzenie bezwzględnej zasady kupowania wyłącznie u Polaków, posługiwania się pracą i radą tylko Polaków. Najtrudniej trafią te hasła do inteligencji polskiej, zżytej z żydami. Ale trafią do mas robotniczych i chłopskich, nie tych z wiecowej mowy i agitacyjnej bibuły, ale tych prawdziwych mas robotniczych i chłopskich, które lepiej od inteligencji orjentują się, że ich największy wróg, to żyd i bardziej po polsku od niej czują i działają. Warstwy, z których wyszedł ś. p. St. Wacławski, pójdą z nami i już idą z nami, bo nasz program w sprawie żydowskiej i nasze hasła, są te same, co ich uczucia i dążenia. A pamiętajmy, że odgradzając robotnika i chłopa od żyda, odgradzamy go tem samem od agitatora komunistycznego, uwalniamy Polskę od widma bolszewizmu.

Mamy zapał, mamy program, mamy instynkty mas za sobą, mamy znajomość wroga i umiejętność walki, mamy wiarę w święość celu, mamy męczenników, czegóż jeszcze trzeba?

Niech każdy z nas w każdej chwili myśli a tem, co może w tej sprawie zrobić i niech robić nie przestaje. Trzeba *wytrwałości, inicjatywy i uporu.*

Wojciech Wasiutyński.

Z powodu pięciolecia.

Okresy w życiu naprawdę silnych naprawdę trwałych organizacyj politycznych liczy się nie na lata a na pokolenia. Mimo to, kiedy minęła piąta rocznica założenia Obozu Wielkiej Polski, organizacji kierującej ogromną większością młodego pokolenia, organizacji, które zadecyduje o losach Polski, warto się zastanowić nad tem, co się w tem pięcioleciu stało. Nie tyle zastanowić się nad tem, co zostało dokonane, ile nad tem co przez powstanie i ugruntowanie się Obozu w życiu polskiem zaszło.

Obóz Wielkiej Polski jest hierarchiczną organizacją świadomych sił narodu. Obóz Wielkiej Polski, to przedewszystkiem obóz młodych.

Te fakty określają bodaj najlepiej to, co w idei Obozu jest nowego. Obóz narodowy istnieje oddawna. Ale mógł należeć do niego przed wojną każdy, kto się czuł Polakiem, mógł pracować, jak to uważał za stosowne, a struktura obozu narodowego była nawskroś demokratyczna. Demokracja jako system zarządu polega na tem, że ludzie z pośród siebie wybierają zwierzchnika. W ten sposób ludzie mniej odpowiedni decydują o tem, kto jest najodpowiedniejszy. Skutki tego systemu ściągnęły tentnym. Skutki tego systemu ściągnęły nań niechęć opinji i po wojnie zaznacza się wszędzie ogromny zwrot opinji ku instytucjom hierarchicznym. Hierarchja w przeciwieństwie do demokracji polega na tem, że ludzie odpowiedzialni za pewien teren pracy, wyszukują w nim najodpowiedniejszych ludzi na stanowiska kierownicze. Unika się w ten sposób ujemnych skutków systemu demokratycznego. Wybija się, nie ten, kto umie się podobać, a kto umie na to zasłużyć. Natomiast system hierarchiczny w rządach instytucjami ogólnemi, gospodarczemi, czy kulturalnemi, w swej czystej postaci grozi zawsze wypaczeniem, zamianą w system biurokratyczny. W tych wszystkich organizacjach, gdzie obok dobra idei musi być uwzględnione dobro członków, odpowiedzialność wyłącznie wobec zwierzchników nie wystarcza. I to jest ustrój, który przenieść winniśmy z życia akademickiego jako nasz dorobek w życie państwowe: rządy na zasadzie hierarchicznej, pod perjodyczną, a daleko sięgającą kontrolą ciał demokratycznych. Tyle nas uczy praktyka pierwszego pięciolecia pierwszej hierarchicznej organizacji politycznej w Polsce. Ale postawienie zasady hierarchji sięga w nasze życie znacznie głębiej. Wprowadza nowy czynnik w pracę polityczno-wychowawczą. Organizacja demokratyczna wyrabia ludzi, ale wychowje ich mało. Dopiero w organizacji hierarchicznej można wychowywać ludzi na takich, jakimi chce ich się mieć.

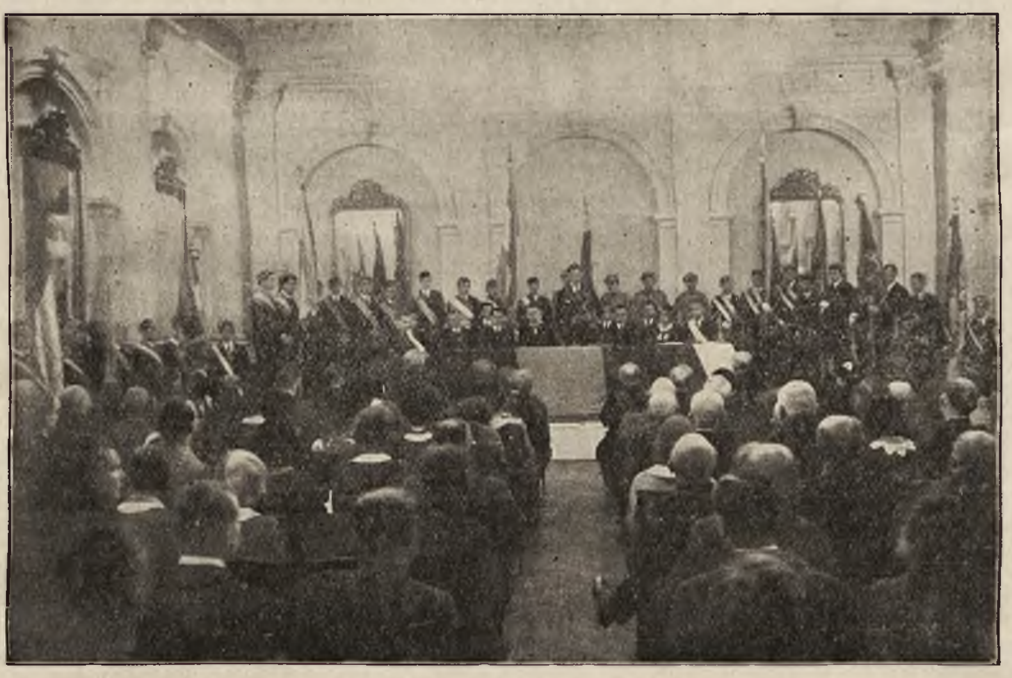
Ten nowy czynnik ładu, dyscypliny, hierarchji wniósł Obóz Wielkiej Polski w nasze życie, któremu tego uporządkowania wartości bardzo brakowało. Ale wniósł jeszcze i drugą zasadę, zasadę odwagi. W okresie niewoli trzeba było się kryć, trzeba było działać głową, zazwyczaj bez współudziału ręki. Młode pokolenie postawiło naczelną zasadę: nie wolno „nienarażać się", a na poparcie argumentu trzeba znaleźć siłę. Nie wstydzimy się swoich przekonań i nie wstydzimy się swojej siły i karności. Przeciwnie, szczycimy się niemi. Nie żalimy się, tylko szukamy rewanżu. Nie odwołujemy się do opinji, tylko sami ją organizujemy. Nie oburzamy się, tylko zwalczamy.

Sporą zasługę położył rządzący obóz Piłsudczyków w tem szkoleniu w nas silnego charakteru i odporności.

Kiedy więc niezliczone placówki i oddziały poświęcają chwilę odprawy dla zastanowienia się nad tem, co było i co być musi, warto wysunąć parę refleksyj i stwierdzić na zakończenie, że wniosło to pięciolecie nowe metody pracy i rządzenia, stworzyło szkołę charakterów i szkołę działaczy, dało Polsce zadatek nowego typu obywatela — czynnego, silnego, karnego, odważnego i z poczuciem odpowiedzialności za swe czyny.

W. J. W.

Akademja Francuska we Lwowie.



Lw. Komitet Ak. zorganizował akademję z okazji 500-l. śmierci Joanny d'Arc. Na zdjęciu widoczny przemawiający prezes L. K. A. kol. Macieliński.

Gwiazda Polski.

Poniżej zamieszczamy wyjątek z artykułu Zygmunta Wasilewskiego, zamieszczonego pod powyższym tytułem w ostatnim numerze „Myśli Narodowej".

A po wojnie nastąpiło coś więcej, niż uwłaszczenie warstwy rolniczej, bo uwłaszczenie narodu. Czyż to nie miało się wyrazić w psychice nowego pokolenia? Dzieci polskie, które się rodziły w okresie wojny lub przychodziły wtedy do świadomości, a więc od jakiegoś 1910 r. żyjące, — dziś dorastają. One to nadają Polsce już obecnie świeży życia rumieniec, ich młoda krew w żyłach narodu pulsuje, ich fantazja w jasne zorze nas prowadzi, ich wola wkrótce będzie decydowała w Polsce i o Polsce.

Gwiazda Polski to młode pokolenie prowadzi; wszystkie nasze nadzieje i wiara nasza i miłość mu towarzyszą. Będą to Polacy nie z przypadku, ani z literatury, ani z lustra lub z orderu, ale integralni, ograniczeni, dla których naród będzie ich naturą i urodą, dla których światłem przewodniem będzie naturalne poczucie dobra narodu. Nie będą stukali palcem o palec, czy iść za narodem, czy „międzynarodem", czy Polska ma być mała czy wielka. Nie będą Polski wy-, znawali półgębkiem.

Daremne wysiłki stawania na drodze pochodowi młodych. Z czego budować barykady? Z idei Paneuropy? Z żydowskich haseł postępu? Z bolszewickiego bezbożnictwa i bezczłowieczeństwa? Z truchła masońskich koncepcyj, odmładzanych, metodą Woronowa, przez małpy? Nic z tego! Życie, idzie silne, odmłodzone poczuciem dawności i swoistości. I trafia w rytm dziejów, bo właśnie bynajmniej nie na uniwersalność się zanosi, lecz na samostarczalność bytów narodowych. To drgnienie pełnego życia daje się odczuwać nie tylko wśród młodzieży uniwersyteckiej. Obóz Wielkiej Polski pomimo prześladowań i ubogich środków materjalnych zatacza coraz szersze koła wśród ludu wiejskiego i robotniczego. Każdy dziś szuka rozwiązania zagadnień i zastosowania swych sił — w rozwoju życia narodowego.

Już za Hippokratesa walczono o trupy.

Na niezrównanym „marginesie" „Myśli Narodowej" nr. 53 znajdujemy kapitalną uwagę:

„Hellenizm i judaizm: Dzieje walk o materjał ludzki do nauki anatomji sięgają w odległe czasy antyczne. Uczniowie Eskulapa, jeszcze w okresie Achajskim, walczyli o prawo robienia sekcji trupów. Między uczniami Hippokratesa a słuchaczami pochodzenia fenickiego (którzy, jak wiadomo pisali od prawej ręki ku lewej) wynikł spór o to, czy Fenicjanie mają prawo uczenia się na zwłokach greckich. Zatarg miał głębsze znaczenie humanistyczne, mianowicie przyświecała mu zasada filozoficzna Sokratesa: *„gnoti se auton"* (poznaj siebie samego). Semitom idea ta była zawsze obca, przeciwstawiali jej zasadę: „Poznaj tego z którego żyjesz", więc woleli krajać trupy greckie. Tutaj zaznaczyła się rozbieżność dwu typów asymilacji:

1) autognotycznej (moralnej i twórczej i 2) parazytycznej (pasożytnej)".

Z prasy akademickiej.

(ARP.) Dnia 25 listopada ukazał się pierwszy numer tygodnika akademickiego pod tytułem „Głos Akademicki" wychodzący w Poznaniu pod redakcją p. Stan. Czapiewskiego. Pismo posiada zdecydowane oblicze narodowe, choć, jak zaznacza w wstępnem słowie redakcja — nie jest niczyim organem. Pierwszy numer zawiera następujące artykuły: Nasza droga — J. Tarnowskiego, Idea Jagiellońska a Państwo Jagiellońskie — prof. K. Tymieniecki, O treści idei Jagiellońskiej — J. Zdzitowieckiego, Liga Zielonej Wstążki — Glucka.

Nowemu współtowarzyszowi walki o wspólne ideały życzymy jaknajowocniejszej pracy na terenie środowiska poznańskiego.

KRONIKA WARSZAWSKA

Dziesięciolecie „Iuventus Christiana"

Stowarzyszenie katolickiej młodzieży akademickiej „Iuventus Christiana" święciło w dniu 8-ym grudnia 10-ciolecie.

Uroczystości obchodu zaczęły się obradami komisji ideowej.

W dniu dziesięciolecia, po uroczystem nabożeństwie, celebrowanem przez J. E. ks. Biskupa A. Szlagowskiego, na którem kazanie wygłosił ks. E. Detkens i po obradach koła senjorów, urządzono akademję w sali Stow. Techników w Warszawie. **Zaszczycili ją swą obecnością** J. Em. ks. kardynał Kakowski, J. E. ks. nuncjusz Marmaggi i liczni przedstawiciele duchowieństwa.

Po zagajeniu przez prezesa p. Cieślaka i przemówieniach powitalnych delegatów innych katolickich zrzeszeń akademickich, jedna z członkiń „Iuventus" odczytała głęboko ujęte „Rozważania nad Ewangelją". Z referatu hist.-ideowego senjora „Iuventus" — prof. Wł. Bogatkiewicza zebrani dowiedzieli się, że organizacja, liczy około 300-tu członków i kilkudziesięciu senjorów w różnych częściach Polski.

W Warszawie dzieli się ona na kilkanaście kół, których członkowie, na tygodniowych zebraniach wygłaszają referaty, dyskutują, studjują odpowiednią lekturę i prasę, wreszcie zajmują się pracą dobroczynną.

W Poznaniu i Wilnie istnieją koła „Iuventus", a w Białej Podlaskiej „Koło wiedzy religijnej im. św. Augustyna".

Centrala warszawska urządza „Tygodnie społeczno - wychowawcze".

Wzruszającym momentem akademji był akt przyrzeczenia nowo-wstępujących.

Po przemówieniu założyciela organizacji ks. rektora E. Szwejnica, zabrał głos J. Em. ks. kard. Kakowski. W serdecznych słowach wyraził swą szczerą radość z powodu rozwoju stowarzyszenia.

Akademję zakończyła część koncertowa. *Z. G.*

Gwiazdka Związku Akad. Stow. Katolickich.

Pierwsza wspólna gwiazdka studenckich organizacyj katolickich udała się wspaniale, gromadząc w dniu 13. XII blisko 500 osób. Program obejmował zagajenie przez prezesa Związku, kol. Andrzeja Ruszkowskiego, modlitwę za zmarłych kolegów, obdarowywanie zarządów poszczególnych stowarzyszeń symbolicznemi prezentami, łamanie się opłatkiem, podwieczorek, śpiewanie kolęd przy zapalonej choince i „stu lat" ku czci ks. Rektora E. Szwejnica. Na zakończenie odbyła się wśród homerycznych wybuchów wesołości świetna szopka, wyśmiewająca wszystkie organizacje katolickie i ich przywódców, napisana i wystawiona przez „Sart" (Sekcję artyst. Inventus Christjana").

Wybory w Warszawskich Akad. Kołach Naukowych.

(ARP) W ostatnim tygodniu odbył się szereg Walnych Zebrań Akadem. Kół Naukowych w Warszawie.

Koło Medyków.

Na Walnem Zebraniu Koła Medyków wybrano Zarząd na zasadzie fachowości oparty, w którym większość stanowią akademicy przekonań narodowych. Prezesem został kolega Zakrzewski, wiceprezesem J. Zański. Ponadto uchwalono rezolucję bardzo ostro występującą z żądaniem „Numerus Clausus" i bojkotu żydów. Postanowiono również zarządzić rewizję działalności Zarządu z przed roku, kierowanego przez p. Juraszyńskiego, byłego kandydata młodzieży sanacyjnej na prezesa Bratn. Pomocy S. U. W.

Koło Prawników

Dnia 11 XII. odbyło się Walne Zebranie Koła Prawników St. U. W. Po uchwaleniu absolutorjum, podziękowaniu ustępującemu Zarządowi, wybrano jednomyślnie prezesem p. Tadeusza Lipowskiego, kandydata młodzieży narodowej. Zebranie uchwaliło zmianę statutu, wniosek protestujący przeciwko projektowi nowego prawa małżeńskiego, oraz wniosek w sprawie „Numerus Clausus", i bojkotu żydów. Postanowiono również wyasygnować 100 zł. na stypendjum im. ś. p. S. Wacławskiego. Zebranie uchwaliło nadać członkostwo honorowe p. Dziekanowi Józefowi Rafaczowi.

Koło Polonistów

Druga sesja Walnego Zebrania Koła Polonistów uchwaliła przystąpienie Koła do Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych z jednoczesnym wystąpieniem ze Związku Kół Polonistycznych (frondującego wobec władz ogółu młodzieży). Wnioski w sprawie Numerus Clausus i bojkotu miały zapewnioną ogromną większość, jednakże występujący jako kurator prof. Ujejski, nie pozwolił poddać je pod głosowanie.

Koło Romanistów

Na Walnem Zebraniu Koła wybrano Zarząd Narodowy. Do wolnych wniosków nie dopuścił kurator prof. Mann.

Koło Mechaników

Walne Zebranie Koła Mechaników St. P. W. wyłoniło nowy zarząd złożony z kandydatów młodzieży narodowej pod przewodnictwem p. Glotza. Uchwalono wnioski w sprawie żydowskiej oraz w sprawie autonomji. Przeznaczono również sumę na stypendjum im. śp. S. Wacławskiego.

Koło Inżynierji Lądowej.

Walne Zebranie Koła powołało na prezesa kandydata młodzieży narodowej p. Chmieleńskiego. Uchwalono wnioski w sprawie numerus clausus, bojkotu i autonomji.

Koło Inżynierji Wodnej.

Walne Zebranie Koła wyłoniło nowy Zarząd pod przewodnictwem p. Chojnackiego, kandydata młodzieży narodowej.

Koło Geodetów.

Na Walnem Zebraniu wybrano Zarząd fachowy z przewagą akademików narodowców. Uchwalono wnioski w sprawie żydowskiej.

Koło Inżynierji Wojskowej.

Przewodniczącym Koła wybrano p. Mańkowskiego, wiceprezesem p. Siedzieniewskiego, kandydatów młodzieży narodowej.

Z KOŁA FARMACEUTÓW S. U. W.

Dnia 3 b. m. odbyło się Walne Zebranie Koła Farmaceutów S. U. W., na którem udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, oraz dokonano wyboru nowych władz Koła z prezesem Waszkiewiczem Juljanem na czele.

W wolnych wnioskach zostały przyjęte następujące dezyderaty: 1) Walne Zebranie K. F. S. U. W. poleca Zarządowi zwołanie w przeciągu tygodnia wiecu ogólnego studentów farmacji w sprawie projektu ustawy aptekarskiej. 2) Walne Zebranie poleca Zarządowi Koła opracowanie projektu statutu ramowego, nadesłanego przez O.Z.A.K.N. i zwołanie w celu jego uchwalenia, nadzwyczajnego Walnego Zebrania.

WALNE ZEBRANIE KOŁA LEŚNIKÓW STUD. S. G. G. W.

Dnia 5-go grudnia odbyły się wybory nowych władz do zarządu Koła Leśników stud. S. G. G. W. Sanacja zmobilizowała całe swoje siły i zgromadziła na sali... 28 ludzi. Większością głosów wybrano na przewodniczącego kol. Lucjana Kozakiewicza.

Obszerne sprawozdanie ustępującego zarządu wygłosił jego długoletni prezes kol. Kazimierz Rzepecki. Absolutorjum wraz z podziękowaniem uchwalono olbrzymią większością głosów. Po świetnem przemówieniu kol. Jana Paprockiego wybrany został na prezesa przytłaczającą większością głosów kol. Władysław Gajewski.

Z KOŁA OGRODNIKÓW.

Dn. 12. 12. 1931 r. odbyło się Doroczne Walne zebranie Koła Ogrodników st. S. G. G. W., gromadząc nienotowaną dotychczas liczbę członków, sięgającą zgórą 140 osób.

Na przewodniczącego wybrano przez aklamację kol. Józefa Kinastowskiego. Obszerne sprawozdanie z rocznej działalności koła wygłosiła kol. prezes Ewa Grzesiewiczówna

Wniosek Kom. Rew. o udzielenie absolutorjum z podziękowaniem przeszedł przez aklamację.

Jak było do przewidzenia na prezesa olbrzymią większością wybrano kandydata młodzieży narodowej — kol. Bożysława Mioduszewskiego, na v-prezesa przez aklamację — kol. Jadwigę Gąsowską.

Z CENTRALI AKADEMICKICH BRATNICH POMOCY.

(ARP.) Na Radzie Centrali Warszawskich Bratnich Pomocy, kol. wiceprezes Dębski zapoczątkował składki na fundusz umieszczenia na Kolonji Akademickiej napisu: „Kolonja Akademicka im. Bolesława Chrobrego".

Zrzeszenie Kół Prowincjonalnych w Warszawie.

(ARP.) Dnia 11 XII. odbyło się Zebranie Rady Delegatów Zrzeszenia Kół Prowincjonalnych w Warszawie. Prezesem został p. Ojrzyński, wiceprezesami pp. Marzec i Łuniewski.

OGROMNA ZNIŻKA CEN W DOMU AKADEMICZEK STOW. „AUXILIUM ACADEMICUM", TAMKA 4.

Na początku b. roku akademickiego na życzenie Centrali Akademickich Bratnich Pomocy Stow. „Auxilium Academicum" przeznaczyło swój dom do użytku studentek. Kwalifikowaniem kandydatek zajęły się Bratnie Pomoce.

Rozumiejąc potrzeby młodzieży akademickiej, Stow. Auxilium Academicum postanowiło w dn. 17. XI. przeprowadzić powtórną obniżkę komornego; dzięki czemu *dom przy ul. Tamka 4 jest obecnie najtańszym domem akademiczek w Warszawie.*

Z jednej strony należy wziąć pod uwagę doskonały punkt i nowoczesne urządzenia, z drugiej zaś cenę: 24 zł. za miejsce w pokoju 3-osobowym, 30 i 36 zł. za miejsce w pokoju 2-osobowym i 66 zł. za pokój jednoosobowy.

Z AKADEMICKIEGO KOŁA PRZYJACIÓŁ RUMUNJI.

W dniu 13 ub. m. odbyło się Zebranie Zarządu Akademickiego Koła Przyjaciół Rumunji, na którem ustalono program pracy na czas najbliższy.

Kol. Lożanka zdała sprawozdanie z pobytu w Bukareszcie. Na miejsce ustępującego kol. Tadeusza Malinowskiego, referenta kulturalno-oświatowego Koła dokooptowano kol. Antoniego Bujko oraz na miejsce ustępującej kol. Stefanji Szurlejówny, skarbnika Koła kol. Zofję Czartkowską. W tygodniu ubiegłym Zarząd Koła złożył wizytę w Poselstwie Rumuńskiem

Dyżury Zarządu Koła odbywają się we czwartki godz. 16 — 17.

ZJAZD TRZECH KORPORACYJ.

(ARP) W dniach 27 — 29 listopada odbył się w Warszawie z okazji 10-lecia odnowienia Korporacji Aquilonia, zjazd skartelowanych z nią korporacyj, Wisła z Gdańska i Baltia z Poznania, oraz zjazd Związku Filistrów Wisły i Aquilonji. Podczas obrad przyjęto szereg tez wychowawczych w związku z obecnem położeniem kraju. Podczas Zjazdu odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez Ks. Biskupa Szlagowskiego, filistra honorowego Aquilonji. Zjazd zakończono uroczystym komerszem w sali Stowarzyszenia Techników. Zjazd podczas inauguracji witał prezes N. K. A. Z. Judycki i prezes Bratniej Pomocy S. U. W. Jerzy Kurcyusz.

U kolebki Ruchu Wszechpolskiego.

Czasy lwowskie R. Dmowskiego (1895—99).

W obecnych czasach cieszą się niezwykłem powodzeniem wszelkie publikacje, przedstawiające nam żywoty wielkich ludzi metodą t. zw. „człowieka żywego", a więc z obfitem podaniem wszelkich, dosłownie, wiadomości dotyczących omawianej postaci.

Jednak w doraźnym układzie stosunków, giełdy literackie, nie notują pewnych ludzi, stosują względem nich formalne „cohnspiration du silence"..

Doskonałe sprzysiężenie stosuje się z całą bezwzględnością do Romana Dmowskiego. Jakkolwiek, trzeba to silnie podkreślić, w większym stopniu na fakt braku wiadomości o osobie Romana Dmowskiego, wpływa dość decydująco sama *indywidualność* genjalnego polityka.

Twórczość Dmowskiego, jego surowe, chłodne, matematyczne rozumowanie jest tak przygniatające i tak wyraziste, że przedewszystkiem widzi się wyłącznie samą rzecz, oświetloną przez niego tak wszechstronnie, zapominając o autorze...

Próby biografji Dmowskiego potwierdzają to całkowicie jak np. książka J. Petryckiego „Roman Dmowski" — jest historją wielkiego ruchu wszechpolskiego, którego kierownikiem był Dmowski, ale mimo swego tytułu, książka o samej osobie Dmowskiego mało mówi.

Na Dmowskim najdobitniej sprawdza się, że dzieło chwali mistrza!

Niedawno przybyło nam właśnie, cenne źródło informacyj o czasach lwowskich (1895 — 1899) Dmowskiego, napisane przez ś. p. Zdzisława Dębickiego, paroletniego towarzysza pracy Dmowskiego w lwowskim „Przeglądzie Wszechpolskim".

Książka „Iskry w popiołach" *) zawiera wspomnienia lwowskie Dębickiego z czasów działalności R. Dmowskiego, J. L. Popławskiego, J. Kasprowicza, St. Szczepanowskiego, i wielu innych.

Rok 1895 — początek tych znakomitych „czasów lwowskich" — to okres w dziejach Lwowa, pisze Dębicki kiedy „polskość miasta, odgrywającego rolę stolicy, wychodziła nawierzch, jak burak dojrzały z ziemi. Jakaś siła przyrodzona wysadzała ją do góry i czyniła widoczną we wszystkiem. Nietylko ruch polityczny wlewał się do szerszych łożysk. Ożywiała się także działalność naukowa, publicystyczna i literacka". (str. 52).

W rozdziałach „Pierwsi znajomi" a zwłaszcza w znakomitym rozdziale „Roman Dmowski", nieskalaną polszczyzną, z której szeroko słynął, podaje Dębicki szereg niesłychanie wartościowych uwag, spostrzeżeń, „przyczynków" do osobistego życia Dmowskiego.

Tylko konspektowo, dla zachęty, podam szereg cytatów z tej istotnie pożytecznej książki, która stanowi doskonałą ilustrację do znanych dzieł Dmowskiego i zbliża nas w sposób tak serdeczny i ujmujący do autora tych dzieł.

O latach uniwersyteckich i czasach szkolnych Dmowskiego dowiadujemy się, że:

„ukończył on uniwersytet warszawski na rok przedtem (1890), zanim ja (Dębicki) do niego wstąpiłem, została jednak po nim legenda, którą starsi przekazywali młodszym".

„Ignac — takie było jego (Dmowskiego) przezwisko wśród kolegów, był wychowankiem III gimnazjum, uważanego za najgorsze i najtrudniejsze w Warszawie. Mimo zdolności zimował w kilku klasach i był już dobrze pełnoletni, kiedy wstąpił na wy-

*) Zdzisław Dębicki „Iskry w popiołach" — wspomnienia lwowskie („Grzechów młodości", część II). Sw. Wojciech, 1931.

Z Gdańska.

(ARP.) Dnia 2-go lutego 1932 r. Bratn. Pom. Zrzeszenia Studen. Polaków Politechniki Gdańskiej obchodzić będzie uroczystość swego 10-lecia. Ze sprawozdania sekcji prasowo propagandowej, dowiadujemy się, że z okazji 10-lecia, wyjdzie broszura propagandowa w nakładzie 1000 sztuk. Broszura ta obejmować będzie działy: ideowy, propagandowy i statystyczny.

Na terenie Bratniej Pomocy w Gdańsku organizuje się Chór Akademicki. Brak takiej organizacji dawał się już niejednokrotnie odczuwać.

Podział ogółu studentów Polaków, studjujących na Politechnice w Gdańsku na poszczególne wydziały przedstawia się jak następuje: wydz. budowy maszyn — 90, elektrotechniczny — 85, inż. lądowej i wodnej 60, techniki okrętowej — 45, chemicznej — 30, architektury — 25, lotniczy — 20, ogólny — 5.

Na dorocznem Walnem Zebraniu Koła Lotników został wybrany nowy Zarząd Koła z kol. Witoldem Czupryńskim na czele.

Korporacje: Z. A. G. „Wisła". W skład Prezydjum Korporacji na semestr zimowy 1931-32 weszli: Tadeusz Tomaszkiewicz, wiceprezesi: Marcin Schnajder, Stanisław Bieniarz, sekretarz: Józef Globisz. Korp. „Helania". Do Prezydjum Korp. weszli: na sem. zimowy 1931-31: Bohdan Zaporski prezes, Ziemowit Ratajski vice-prezes, Mieczysław Majewski sekretarz.

Korp. „Rozevia". Prezydjum Korp. ukonstytuowało się na semestr zimowy -931-32 w składzie następ.: Osuchowski Zbigniew prezes, wiceprezesi: Gabler Jan i Klewicz Marjan, sekretarz Semma Alfons.

Stowarzyszenie Akadem. Polaków ze Śląska „Znicz" na Walnem Zebraniu wybrało nowy Zarząd w składzie następującym: Kadryan Heliodor prezes, sekretarz Stępniewicz Zbigniew, skarbnik Ramoszek Karol.

(ARP.) Dnia 14 bm. odbyło się doroczne Walne Zebranie Ak. Zw. Sportowego w Gdańsku. Po sprawozdaniu Zarządu i Komisji Rewizyjnej, wybrano nowy Zarząd Związku z kol. Wąsowskim na czele.

POLACY STANOWIĄ CZWARTĄ CZĘŚĆ STUDENTÓW GDAŃSKICH.

(ARP.) W bież. semestrze zimowym ogół studentów na Politechnice Gdańskiej dzieli się w następujący sposób na poszczególne narodowości: Niemcy — 900, Polacy — 400, Gdańszczanie—200, obywatele polscy narodowości żyd., ukrain. i t. d. — 200, inne narodowości — 100. Na ogólną zatem liczbę około 1800 studentów, jest 23% narodowości polskiej, a 33% obywateli polskich. Narodowości obcych jest reprezentowanych 11 państw europejskich, 2 azjatyckie i jedno amerykańskie.

Kronika Krakowska.

ZJAZD WYDZIAŁU KÓŁ PRAWNICZYCH W KRAKOWIE.

(ARP.) Dnia 28 i 29 listopada ub. r. odbył się w Krakowie w ramach Zjazdu O .Z. A. K. N., zjazd wydziału Kół Prawniczych. Obradom przewodniczył kol. Juljusz Wisłocki. Zjazd udzielił ustępującemu Zarządowi absolutorjum, zaś koledze J. M. Kahlowi, przewodniczącemu Wydziału podziękowanie za energiczną i ofiarną pracę. Po omówieniu spraw organizacyjnych i programowych, Zjazd wybrał nowe władze z kolegą Kahlem ponownie na czele. W związku ze zjazdem odbyła się Akademja ku uczczeniu 50-lecia istnienia Towarzystwa Bibljoteki Słuchaczów Prawa U. J.

ZJAZD WYDZIAŁU KÓŁ HISTORYCZNYCH.

W dniach 28 i 29 listopada obradował w Krakowie jako sekcja O. Z. A. K. N-u Wydział Kół Historycznych. Obradom przewodniczył kol. Stronczyński. Ustępującemu Zarządowi z kol. Stronczyńskim na czele udzielono absolutorjum z podziękowaniem i wybrano nowy w skład którego weszli kol. Ligęza — przewodniczący, kol. Tokarzówna — I. v-pr. przedstawicielka Wydziału w O. Z. A. K. N., kol. Krukierek — II. v-pr. redaktor „Historji". kol. Kutrzebianka — sekretarz, kol. Konopczyńska — skarbnik.

Obrady toczyły się nad szeregiem spraw organizacyjnych i programowych. Kuratorstwo Wydziału przyjął p. dziekan prof. O. Halecki. Nowy Zarząd rozpoczął prace przygotowawcze nad wydawnictwem drugiego numeru „Historji".

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA BIBLJOTEKI SŁUCHACZÓW PRAWA U.J. W KRAKOWIE.

Tegoroczne wybory przyniosły zupełną klęskę akademickiej sanacji. Prezesem Towarzystwa wybrany został dotychczasowy wiceprezes Towarzystwa kol. Bohdan Tabiński, wysunięty przez ustępujący Zarząd Przewodniczącym Komisji Kontrolującej wybrano kol. Juljusza Wisłockiego, dotychczasowego prezesa Towarzystwa. Lista narodowa otrzymała 387 głosów, opozycja sanacyjna 48 głosów, opozycja socjalistyczna 14 głosów.

ZRZESZENIE AKADEMICKICH KÓŁ PROWINCJONALNYCH W KRAKOWIE.

Nowe władze:

Prezes: kol. Władysław Wasilewski.

I-Wiceprezes: kol. Kazimierz Strączyński.

II-Wiceprezes: kol. Bohdan Tabiński.

Przewodniczący Komisji Kontrolującej: kol. Juljusz Wisłocki.

Zrzeszenie podjęło intenzywną pracę kulturalno-oświatową na terenie Zagłębia węglowego.

WALNE ZGROMADZENIE BRATNIEJ POMOCY S. U J. W KRAKOWIE.

Walne Zgromadzenie Krakowskiej Bratniej Pomocy odbyło się według rozkazu. Po zamknięciu wpisów wpisano 400 steroryzowanych niejednokrotnie groźbami akademików. Wniosek o unieważnienie nieformalnie wydanych legitymacyj przegłosowali negatywnie, na rozkaz, właśnie posiadacze zakwestjonowanych legitymacyj. Wniosek o tajne głosowanie, do którego Regulamin przewiduje żądania 1/3 obecnych, spławiono przez wniosek formalny o jawne głosowanie, zwykłą większością. Jawność zaś jest regułą, której się nie głosuje. „Opozycja" (w tajnem głosowaniu byłaby większością) opuściła na znak protestu salę i wniosła następnie pismo do Senatu w tej sprawie. Na sali pozostała dziwnie nieliczna „większość" która powzięła szereg „doniosłych" uchwał, jak np. uchwalenie 7.000 zł. wynoszącego funduszu dyspozycyjnego (wpisy, remuneracje i t. p.).

„JEDNOŚĆ".

W Bratniej Pomocy Akademiczek U. J. w Krakowie wybrano nowy Zarząd.

Prezeską została kol. Jadwiga Ocetkiewicz, delegatką do Centrali Akad. Bratnich Pomocy kol. Zofja Rymarówna.

Pod kierunkiem nowowybranego Zarządu przystępuje obecnie „Jedność" do budowy nowego domu mieszkalnego dla akademiczek.

WALNE ZGROMADZENIE DELEGACJI KÓŁ NAUKOWYCH U. J. W KRAKOWIE.

Kol. Juljusz Wisłocki po dwukrotnej kadencji ustąpił z prezesury Delegacji. Wybrano nowe Prezydjum w składzie:

Prezes: kol. Stanisław Sierotwiński (Koło Polonistów).

Wiceprezesi: kol. Marja Zajączkowska (Koło Romanistów) i kol. Bohdan Tabiński (prezes prawników).

Sekretarz: kol. Jadwiga Ocetkiewicz (Kółko Rolników).

Skarbnik: kol. Kazimierz Kejna (Koło Historyków).

Przewodniczącym Komisji Kontrolującej wybrano kol. Juljusza Wisłockiego.

Na Walnem Zgromadzeniu był obecny Kurator Delegacji Jego Magnificencja Ksiądz Rektor Michalski.

KRAKOWSKIE KOŁO MIĘDZYKORPORACYJNE.

Uchwalono statut Koła Międzykorporacyjnego w Krakowie i wybrano nowe prezydjum w składzie:

Prezes: Kom. Dr. Goryczko Roland (K! Lauda).

Wiceprezesi: (wiryliści z K! Akropolja i K! Capitolia).

Sekretarz: Kom. Adam Woźniakiewicz (K! Palestra)

Skarbnik: Kom. Przybyszowski (K! Capitolia).

Lwów.

KONFERENCJA W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ.

(ARP.) We wtorek dnia 3. XII. odbyła się we Lwowie z inicjatywy Lwowskiego Komitetu Akademickiego konferencja porozumiewawcza wszystkich Towarzystw Akademickich w sprawie żydowskiej. Kol. Grubecki wygłosił obszerny referat, w którym przedstawił zadania, czekające społeczeństwo polskie, w walce z żydostwem w najbliższej przyszłości i na dalszą metę, oraz podał cały szereg środków tej walki. W następnym referacie p. J. Matłachowski zobrazował niebezpieczeństwo żydowskie w cyfrach, oraz zadania młodzieży akademickiej w rozwiązywaniu kwestji żydowskiej. Zaznaczyć należy, że referat żydowski przy L. K. A. ukończył już pracę nad przygotowaniem informatora firm katolickich, oraz zajął się propagandą kupiectwa polskiego w okresie zakupów przedświątecznych.

ACKJA ANTYŻYDOWSKA NA POLITECHNICE LWOWSKIEJ.

Młodzież 1-go roku Politechniki pragnęła przeprowadzić w myśl rezolucji wiecu z dnia 13.XII. separację studentów polaków i żydów, natrafiła jednak na zdecydowany opór żydów, którzy postanowili nawet siłą utrzymać swe stanowisko. Wybuchły nieporozumienia, wobec czego nie chcąc dopuścić do groźniejszych wystąpień, interwenjował Rektor, grożąc, że o ile niepokój nie ustanie, gotów jest rozwiązać I-szy rok. Ażeby uniknąć tej ostateczności udała się do Rektora delegacja młodzieży polskiej, która przedstawiła konkretny plan odseparowania się od żydów. Rektor wyraził swą zgodę, o ile żydzi przystaną na plan delegacji. Wobec jednak bezwzględnie opornego stanowiska żydów, sprawy polubownie nie załatwiono. W myśl uchwały wiecu Ogólnoakademickiego z dnia 15 list. i w porozumieniu z wydziałem Tow. Bratniej Pomocy P. L. — studenci chrześcijańscy 3-go roku wydziału inżynierji zwrócili się do prof. Boguskiego z prośbą aby studentom żydom przydzielił osobne miejsca na sali rysunkowej. Prof. Boguski, uwzględniając powyższą prośbę, wywiesił dnia 25 list. nowy rozkład miejsc; ogłoszenie to na interwencję żydów Rektor Sokolnicki polecił zdjąć. Następnego dnia rano żydzi usiłowali przenieść stoły na dawne miejsca, do czego jednak wobec zdecydowanego stanowiska chrześcijan nie doszło. Następnego dnia, odbył się za zgodą Rektora, doraźny wiec w Politechnice, na którym po burzliwej dyskusji i manifestowaniu przeciwko prof. Bratrze, uchwalono ostre rezolucje. W myśl uchwały wiecu doraźnego dnia 3. XII. Prezydjum Tow. Bratniej Pomocy St. P. L. oraz delegacja Kół Naukowych Politechniki przedłożyła w dn. 4 b. m. na ręce J. M. Pr. Rektora Sokolnickiego memorjał do Senatu Politechniki, w którym przedstawiono stanowisko i postulaty młodzieży.

---

dział przyrodniczy. Ukończył go szybko i chlubnie.

Jest Dmowski jednym z organizatorów manifestacji na ulicach Warszawy na rzecz niepodległości w setną rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja. Przed aresztowaniem wyjeżdża do Paryża, skąd pisywał do „Głosu" pod pseudonimem „Don Diego Iguenaz". *Po powrocie do kraju aresztowany i osadzony w cytadeli warsz., gdzie przesiedział 5 miesięcy, został zesłany na 3 lata przymusowego pobytu do Mittawy.* W drodze ucieka do Galicji. Wydaje we Lwowie dwutygodnik „Przegląd Wszechpolski" w lipcu 1895".

Dębicki jako współpracownik Dmowskiego w *„Przeglądzie Wszechpolskim"* w taki sposób charakteryzuje znaczenie tego pisma:

„Było to pismo narazie jeszcze skromne rozmiarami, ale *jasno, wyraźnie stawiające program walki z najazdem i łączności ideowej Polaków wszystkich trzech dzielnic. To było w niem nowe* i to znajdowało gorących zwolenników, zwłaszcza wśród młodzieży...".

Jak Dmowski pojmował obowiązek narodowy, najlepiej świadczy, że

„sam zaopatrzony w paszport austr. na imię niejakiego Strzyżowskiego, urzędnika Banku Krajowego we Lwowie, woził „na sobie" transporty pisma w postaci t. zw. „ornatów" do Warszawy".

Opis zapoznania się Dębickiego z Dmowskim doskonale charakteryzuje autora „Polityki powojennej". Sam Dębicki wspomina „że nastąpiło ono w sposób bardzo prosty".

Ot Dmowski, prosto z mostu powiedział:

— „Słyszałem o panu od Adama Jasińskiego i skoro pan tu jest na dłużej, trzeba się wziąć do roboty."

Było to powiedziane z takim zaborczym impetem, że poczułem się odrazu, nie wiedząc jeszcze o co chodzi, w tej „robocie".

„*Temperament, humor i dowcip Dmowskiego* oczarowały mnie tak całkowicie, iż w ciągu dwugodzinnej przechadzki po parku Stryjskim (dziś Kilińskiego) zdobył mnie on sobie na zawsze" (str. 66).

Mnogość ciekawych, oryginalnych wiadomości o osobie Dmowskiego podana przez Dębickiego ciśnie pod pióro szereg cytatów.

Na zakończenie jeszcze jeden b. znamienny fragment, kiedy na pytanie Dmowskiego:

— „*Jakie funkcje chciałby pan pełnić w niepodległej Polsce?* — Dębicki odpowiada. — Pytanie to zaskoczyło mnie, nigdy nie myślałem na ten temat.

Dmowski odpowiada:

— „Ach! wy wszyscy jesteście jednakowi. *Uczuciowo pragniecie niepodległości, a wcale nie przygotowujecie się do niej. Żaden z was nie myśli o tem, że Polska niepodległa będzie potrzebowała ministrów, urzędników politycznych, dyrektorów policji, dyplomatów* i t. p.

Nie będziemy przecież sprowadzać fachowców z zagranicy.

Trzeba się nam na wszelki przypadek przygotowywać do tych funkcyj, które mogą spaść jeszcze na nasze pokolenie" (str 75).

Z tych kilku cytatów widzimy, że tak niezbędne akcesorja do tytułu „niepodległościowca" jak areszty, manifestacje, cytadela, „ornaty" przewożone za nielegalnym paszportem „na sobie"— Dmowski, jak i ludzie jego kierunku w swych kolejach losu mają, tylko, że, jak mawiał J. L. Popławski, dla nich to była jedynie *„powinność więzienna"*, coś tak zrozumiałego i oczywistego w pracy do odzyskania niepodległości, że nie myślało się o tem i nie robiło z tego tragedji i filmów...

Pięciolecie Obozu Wielkiej Polski poza konsolidacją młodego pokolenia wykazało *renesans* znaczenia, z wpływów i w europejskiej skali kultu Romana Dmowskiego.

Dlatego Dębickiego „Iskry w popiołach" i ich część pierwsza „Grzechy młodości" będą powszechną, przyjemną i pożyteczną lekturą!

Stefan Niebudek.

Z powodu artykułu kol. Iwanickiej.

Kol. Iwanicka poruszyła sprawę, która od lat kilkudziesięciu jest ciągle aktualna. Chciałabym kwestję tę ująć dokładniej: o co nam właściwie chodzi i co mamy na myśli, tak głośno i wciąż dopominając się o owo równouprawnienie.

Był czas, wszyscy dobrze o tem wiemy, kiedy kobiecie nie wolno było myśleć o zagadnieniach poważnych, a tembardziej nie wolno było zabierać głosu na forum publicznem, nie wolno było działać na szerszym terenie niż własny dom. W ten sposób ukryte pod korcem niejednokrotnie marnowały się brylantowe umysły. Przyszła na to reakcja. To, że przyszła było słuszne. Forma jednak, jaką przybrała, była całkowicie zła. Celem tej reakcji powinno było być dążenie do tego, aby uzyskać dostęp do studjów, uzyskać prawa, aby głos kobiecy mógł ważyć na szalach życia społecznego, aby kobiety mogły w niem brać udział jako kobiety.

Stało się inaczej. Całą siłą rozpędu kobiety zaczęły dążyć do tego, aby stać się marną imitacją mężczyzn. Sufrażystki, ten dziś tak dla nas śmieszny typ, zawładnęły światem kobiecym. Z trybun padały głośne okrzyki, półki księgarskie zapełniły się książkami, odpowiednio urabiającemi głowy młodych, zapalonych czytelniczek. Kobiety wypowiedziały walkę męskiemu światu, jednocześnie krzycząc w niebogłosy, że „my teraz staniemy u władzy, my zajmiemy wasze stanowiska, bo wolno nam nareszcie, bo potrafimy zastąpić was we wszystkiem".

I tu był błąd. Błąd wielki, który mści się na nas. Nie dziwmy się, że teraz jeszcze spotykamy mężczyzn, według których kobieta jest istotą niższą, którzy twierdzą, że nie powinno jej być wolno, tak jak dawniej ,wykraczać poza próg własnego domu. Pierwsze bojowniczki o naszą sprawę poszły po drodze fałszywej. Nic dziwnego, że na tej drodze wiele zrobić nie mogły, a nawet wydawały się śmieszne. Początek jest zawsze najtrudniejszy i to mają na swoje usprawiedliwienie.

Jeżeli jednak chodzi o nas, musimy zrozumieć, że mimo całego uznania i wdzięczności za podjęcie walki o nasze prawa, iść śladem sufrażystek nie możemy. Nie po to walczymy o równouprawnienie, żeby wziąć dla siebie rolę mężczyzn. To absurd! Najwyższa, pora, ażeby zdać sobie z tego rodzaju zapatrywań sprawę. Dlatego chcemy wejść na szersze areny życia, aby tu stanąć obok mężczyzn, pomóc im dźwigać ciężar obowiązków i wziąć w nasze ręce to, co kobiece nasze ręce unieść są zdolne. Poco utrudniać sobie wzajemnie życie i spychać się ze stanowisk, które powinny być inne dla nas, inne dla nich. Poco robić ze siebie śmieszne cudactwa. Możemy przecież zamiast nic niewartą imitacją złota, być srebrem, a czasem może i platyną.

Kol. Iwanicka zaznaczyła, że jedyną różnicą, jaka między nami istnieje, jest siła fizyczna. Mam wrażenie, że ważniejszą rzeczą, są różnice psychiczne. Prawda, że i one powstają częściowo na tle tej właśnie siły, ale są i inne przyczyny. I różnic tych nie powinnyśmy się wstydzić. Wcale to nie dowodzi, abyśmy miały stać od mężczyzn niżej. Dlaczego mówi się z pogardą o mężczyźnie „zniewieściałym", podczas gdy kobiety uważają sobie za zaszczyt, to, że mają męski charakter i nagwałt starają się we wszystkiem wmawiać swą „męskość". To poprostu śmieszne. Czyż doprawdy nie mamy takich cech charakteru, które właśnie należałoby pielęgnować. A nasza subtelność, cierpliwość, przysłowiowa słodycz, której, niestety mamy coraz mniej, bo niesłusznie pomyliłyśmy ją z mazgajstwem. Z drugiej strony ich charakteryzuje mniejsza uczuciowość, większa bezwględność i t. d. Nie mam tu zamiaru przeprowadzać analizy wad i zalet kobiecej i męskiej psychiki. Chcę tylko stwierdzić, że jednak istnieją różnice głębsze niż siła fizyczna i że na zasadzie tych różnic musi istnieć pewne rozgraniczenie między rolą mężczyzny i kobiety w życiu zbiorowości, choćby dlatego, że to stałoby się z temi sprawami, które lepiej rozstrzygać może kobieta, właśnie dzięki swym właściwościom charakteru.

To właśnie rozgraniczenie jest najtrudniejsze może w dziedzinie studjów. Trudno np. powiedzieć, że kobieta nie powinna studjować prawa. Chodzi jedynie o to, co ona ze swojem magisterjum zrobi. Nie może być przecież sędzią do spraw kryminalnych, dlatego, że krew, zbrodnia i brudy życiowe są dalekie od prawdziwej natury kobiecej i tu lepszym sędzią będzie surowy mężczyzna. Może być natomiast dobrym sędzią dla nieletnich, tu właśnie, gdzie dobroć i kobieca intuicja może mieć wychowawcze znaczenie większe, niż kategoryczna surowość mężczyzny. Nie potrafi być dobrym żołnierzem, bo, pomijając brak odpowiedniej siły fizycznej, ma poprostu za miękkie serce, może być natomiast bohaterską sanitarjuszką. Nie wierzę, żeby była dobrym inżynierem, bo jednak jest faktem, że przeciętny mężczyzna, nie kończąc politechniki da sobie radę z przyrządem, który pierwszy raz widzi, kobieta niezawsze, brak więc zdolności konstrukcyjnych.

Wszędzie są wyjątki. Nie przeczę, że znajdą się kobiety o męskiej psychice jak i mężczyźni o kobiecym charakterze. Chodzi jednak o ogół. To właśnie niezrozumienie różnic doprowadziło do zajmowania niepotrzebnie miejsc przez całkowicie niezdolne studentki na uczelniach. Doprowadziło do tego, że wychodzą z uniwersytetu całe szeregi kobiet, które nie mają co robić w życiu. Wywalczone prawa nie obowiązują wszystkich do korzystania z nich. Niech kończą uczelnie te, które mają wybitne umysły, które wiedzą, że wraz z ukończeniem uczelni spada na nich odpowiedzialność służby dla społeczeństwa. Na wyższych uczelniach niema miejsca dla niezdolnych kobiet. Są potrzebne gdzieindziej. Dla zapewnienia sposobu zarobkowania niech kończą szkoły zawodowe. Niech kończą poza tem szkoły gospodarcze. Mimo uzyskanych praw, kobiecie nie wolno schodzić ze stanowiska jej przeznaczonego od wieków — musi być duszą i sercem rodziny. Dlaczego takie mnóstwo niezmuszonych do pracy przez ciężkie warunki, zabiera miejsca nieraz bardziej należne mężczyznom. Dlatego, że nie chce im się wziąść na swe barki pracy cięższej i bardziej odpowiedzialnej, szarej, codziennej pracy domowej. Nie są do niej przygotowane i nie wiedzą, że wyższe od nich miejsce w życiu społecznem zajmuje kobieta, która cały trud swojego życia włożyła w to, aby w dzieciach swoich obudzić głębokie myśli i uczucia.

A teraz jeszcze jedna kwestja, poruszona przez kol. Iwanicką: kwestja przywilejów. Nie trzeba myśleć w ten sposób, że pewne przywileje zamykają nam drogę do równouprawnienia. One wynikają właśnie z różnic, jakie między mężczyzną a kobietą istnieć muszą. Chociażby, czy większa siła fizyczna nie każe opiekować się mężczyźnie kobietą, ustąpić jej miejsca, troszczyć się o nią na każdy mkroku, i bronić od złych i smutnych rzeczy męskiem ramieniem; i czy nie mają zato rekompensaty, która od nas wymaga nieraz olży, a która od nas wymaga nieraz olbrzymich wysiłków. To, że my musimy być cierpliwsze, że wobec bliskich i drogich nam mężczyzn musimy zachowywać swoją kobiecą dobroć, wtedy, kiedy chciałoby się wywracać krzesła, to jest ich przywilejem. I przywilejów tych mają więcej.

Nie walczmy więc dla nas o te prawa, które nam nie są potrzebne. Nie walczmy np. o to, żeby jedno słowo „wypada" to samo znaczyło dla nas i dla nich, bo to odbiłoby się na naszych dodatnich cechach charakteru. Nie walczmy o identyczność zachowania się i działania. Żądajmy tego, aby wolno nam było zabierać głos i mieć wpływ na bieg życia w całym świecie.

Wielu rzeczy dobrych a dla nas dostępnych uczmy się od mężczyzn. Ale przy wszystkich dążeniach do równouprawnienia zostańmy kobietami, a przez zachowanie swojej pewnej odrębności możemy do życia zbiorowego wprowadzać elementy nowe, nieraz bardzo cenne.

M. Sucheni.

SKAZANIE.

T-wo „Bratnia Pomoc"
Studentów Uniw. Warsz.
Sąd Koleżeński

Warszawa,
dn. 3 grudnia 1931 r.
sprawa 16/XI.

ODPIS.

WYROK

w sprawie kol. Janusza Kowalewskiego z oskarżenia publicznego.

W imię Honoru Akademickiego Sąd Koleżeński w składzie: przewodniczący—kol. Antoni Szperlich; sędziowie — kol. Jan Hewelke, Zdzisław Pawłowski,

zważywszy:

że artykuł umieszczony w „Życiu Akademickiem" w Nr. 13 z dnia 1 maja 1931 roku pod tytułem „Kongres naukowy czy wiec"; podpisany przez Janusza Kowalewskiego, będącego redaktorem odpowiedzialnym tegoż pisma obraża w wysokim stopniu Ogólnopolski Związek Akademickich Kół Naukowych, jego władze i członków,

że do Ogólnopolskiego Związku Kół Naukowych należy kilkadziesiąt kół naukowych a w Kongresie zwołanym przez niego brały udział również liczne koła naukowe niezrzeszone, należy przeto utożsamiać wyżej wspomniane z ogółem młodzieży akademickiej,

że artykuł powyższy zawiera nieodpowiadające prawdzie i obraźliwe wiadomości, dotyczące I Kongresu Naukowego Polskiej Młodzieży Akademickiej.

że kol. Janusz Kowalewski urabiał fałszywie opinję publiczną zarówno młodzieży akademickiej, jak i ogółu społeczeństwa przez przypisywanie organizacjom naukowym partyjnictwa i porównanie zwołanego przez nie Kongresu do wieców politycznych,

że kol. Janusz Kowalewski swoim artykułem obniżał godność akademicką,

że kol. Janusz Kowalewski nie zachował elementarnych zasad etyki dziennikarskiej,

że czyny powyższe popełnione zostały przez kol. Janusza Kowalewskiego z całą świadomością i chęcią podsycenia istniejących animozyj wśród pewnych grup akademickich,

postanowił:

1) uznać kol. Janusza Kowalewskiego winnym zniesławienia i obrazy w druku I Kongresu Naukowego, organizowanego przez Ogólnopolski Związek Kół Naukowych, a tem samem ogółu młodzieży akademickiej,

2) uznać kol. Janusza Kowalewskiego winnym poderwania powagi organizacyj akademickich przez fałszywe przedstawianie faktów,

3) udzielić kol. Januszowi Kowalewskiemu surowej nagany,

4) pozbawić kol. Janusza Kowalewskiego prawa piastowania wszelkich urzędów w Towarzystwie „Bratnia Pomoc" S. U. W. do dnia 31 maja 1932 roku,

5) zamieścić sentencję wyroku w piśmie pt. „Kurjer Warszawski" wydaniu wieczornem przed drobnemi ogłoszeniami na koszt skazanego,

6) zasądzić kosztów sądowych w wysokości 4 złotych (cztery złote).

(—) Antoni Szperlich, (—) Jan Hewelke, (—) Zdzisław Pawłowski.

pieczęć

za zgodność (—) Zdzisław Pawłowski
sekretarz Sądu.

Dziesięciolecie C. A. B. P.



Prezesi Bratnich Pomocy Warszawskich wraz z prezesem N. K. A. C. A. B. P. i Ogólnop Zw. Br. Pom. składają wieniec pod tablicą poległych w 1920 r. akademików na Politechnice

ALBUM-MONOGRAFJA.

W początkach grudnia 1931 r. ukazał się Album-Monografja Dziesięciolecia Centrali Akademickich Bratnich Pomocy na Uczelniach warszawskich (1921—1931) pod redakcją kol. Marjana Bogacza.

Bogata treść niniejszego wydania, poprzedzona jest wstępem Prezesa C. A. B. P. kol. Zdzisława Węglińskiego. Ciekawy rys historyczny Centrali Ak. Br. Pom. w treściwem ujęcia przedstawia kol. M. Bogacz. Piętrzące się trudności przy budowie Kolonji Akademickiej im. Bol. Chr. omawia w świetnym artykule prezes Kom. Budowy pr. dr. Edward Loth. Dalej znajdujemy wspaniałe przemówienie J. Eks. ks. Biskupa A. Szlagowskiego na kongresie b. działaczów akademickich, w którem, analizując obecne pokolenie młodzieży i jego stosunek do starszego społeczeństwa, J. Eks. ks. Biskup mówi: *„Dziś zatargu niema, ale jest odmienność, nie tyle zapatrywań, ile odmienność odczuwań tak odwiecznej tradycji, jak i bieżącej chwili. Odmienność w sztuce i literaturze. I dobrze, że młodzież jest inną. Młodzież jest inna! Każdy stanowi odmienny typ. Niemasz szablonu, ani naśladownictwa i w tem się objawia żywotność narodu. Bywajcie zwiastunami nowych czasów, haseł i dróg, czy przez Was tworzonych, czy przez Was w narodzie".*

O ważnej roli środowiska warszawskiego w życiu ogólnoakademickiem polskiem, mówi w krótkim zwięzłym artykule b. prezes O. Z. B. P., kol. mgr. M. Prószyński. Cenne wskazówki dla Młodzieży akadem. daje w swym artykule redaktor kol. S. Mosdorf.

W dalszym ciągu znajdujemy artykuły Prezesów Bratnich Pomocy, omawiające działalność poszczególnych Bratnich Pomocy, (na 8-iu wyższych uczelniach warszawskich), od chwili ich powstania aż do dnia dzisiejszego. Album upiększony został przeszło stu, dobrze wykonanemi, zdjęciami fotograficznemi, ilustrującemi wyższe uczelnie w Warszawie, instytucje samopomocowe i wynik ich prac: domy akademickie wraz z ich urządzeniami, kuchnie, zdjęcia pamiątkowe itp. Pozatem mieszczono fotografje wszystkich Rektorów i osób zasłużonych dla samopomocy, oraz fotografje działaczy akademickich.

Bogate i piękne wydanie Albumu, oraz przystępna cena (dla a,kademików 3 zł.), umożliwi nabywanie tegoż przez szerokie rzesze młodzieży akademickiej.

Nabywać można we wszystkich Bratnich Pomocach oraz w lokalu C. A. B. P. Akademicka 5. codziennie od 9—12-ej.

DODATEK LITERACKI

ZNAKI NA ZIEMI *).

Nie wiem dlaczego, ile razy myślę o Wybranowskim, jako pisarzu i człowieku przychodzą mi zawsze na myśl słowa Romain Rollanda: „Człowiek ma tak mało siły, że na pierwszej stromiźnie zatrzymuje się bez tchu; mało jest takich, którym starczy tchu do dalszej drogi“. Wybranowski należy do tych niewielu. Lubi drogi szerokie, otwarte. Gościńce zarysowane prosto, linją zdecydowaną. I to przesądza już o jego, stosunku do ludzi, do życia. Zresztą niema w nim zupełnie nieśmiałości — ma swój sąd twardy, surowy, bezwzględny. Nie lubi szczędzić rzeczy, które są czemś mu obcem, między któremi a duszą jego, autora, ujawnia się rozbieżność nie tylko myśli i wrażeń, ale woli i instynktów. Jest to ciekawe i charakterystyczne. W tem świetle jego sylweta znaczy się wyraźnie i śmiało.

W dobie obecnej, kiedy nerwy ludzkie tak się potwornie stępiły, kiedy niema wrażeń dość mocnych, aby stały się źródłem trwałych, i głębszych podniet, a literatura, zresztą nie piszmy o literaturze — sztuka wogóle stała się „nikczemnym żerem dla nikczemnych przechodniów“ kontrasty pewne uwidoczniają się jeszcze bardziej.

Wybranowski, autor dwu dziwnych książek: „W połowie drogi“ i „Dziedzictwo“ jest właśnie taką postacią kontrastową. Ta cecha jest czemś tak oczywistem i tak wyraźnem, koniecznem niemal, że staje się dla nas źródłem poznania rzeczy, które bez niej byłyby dla nas całkowicie niezrozumiałe i niejasne.

Jeżeli bowiem sięgniemy do bezpośredniego naszego informatora: książki — to tem, co uderzy nas przedewszystkiem, tem co nas ku niej pociągnie zbliży, porwie z jej nurtem żywym jest jej treścią. Fabułą, która przykuwa uwagę — rozpala wyobraźnię, fantazję. Urok życia. Nie marazm, nie zniechęcenie, nie zwątpienie. Prąd gorący, szybki. Pozatem tempo. Nic z aktualnych rachityzmów literackich, somnambulicznego ziewania po kątach kawiarnianej nudy. Męskie spojrzenie na życie, zdobywczy entuzjazm wyzwalającej się energji. Stąpanie mocne, miarowe. Kapitalne zarysy sytuacyj, doskonałe rysunki. Czasem karykatury, bardzo zresztą nowoczesne. Doskonałe zbliżenia. Kto kocha film, dla tego lektura Wybranowskiego staje się frapującą. I co najważniejsze nie nuży; orzeźwia, jak zimny natrysk.

Autor „Dziedzictwa“ nie traci kontaktu z życiem. Obchodzi go wszystko. Ma swój własny punkt widzenia. Z tego punktu ocenia zjawiska, klasyfikuje je, układa. Z tego punktu widzenia ocenia również bieżącą aktualność. Nie czyha na Boga, z Europą nie zbiera siana. Jego aktualności, co chcę podkreślić, są bieżące, ale i głębsze zarazem. I Prus miał takie aktualności i Żeromski, a przed nim Sienkiewicz. Nie wymieniam ich tu dlatego, aby tak ramię w ramię postawić obok nich Wybranowskiego. Pewnie sam autor widziałby, że skok za daleki. Chodzi mi tu o zobrazowanie umiejętności zsyntetyzowania pewnych rzeczy zasadniczych, istotnych, nowych, napływających z dniem każdym, z każdą chwilą. A tę umiejętność posiada autor „Dziedzictwa“ niezawodną. I dlatego ktoś, kto zaczytany w sensacjach sezonu, wierzący przychwalanym chwałom i elicie, nietyle skomunizowanej, oczywiście artystycznie i duchowo, ile skadenizowany — przeczyta „W połowie drogi“ — przeciera ze zdumieniem oczy i widzi, że gusła się kończą, że to już kres, kres nieubłagany. I że życie to nie jest — jak ktoś powiedział śmiało i szczerze — dom publiczny u wejścia którego siedzi Ilja Erenburg albo inny żyd i wydaje kolorowe bilety, karty wstępu — ale, że to słońce i walka, wichura i szczęście, proste ludzkie szczęście.

Do tego szczęścia wiedzie, drogą zmagań swych bohaterów, Wybranowski. Daje typy twarde, oporne w konturach np. Zaleski. A patrzy na ludzi z wiarą. Patrzy do serc ludzkich. Wiara jego jest aż przeraźliwa. Mocna jednak i konstruktywna. Borowski, czy nawet Pawłowicz, profesor Piętka, ,Grzegorz ksiądz. Przejasne postacie kobiece, czar i urok, subtelność i wykwint, prostota, dziwna, słodka, ujmująca.

Wogóle, mimo realizmu, realizmu nie z obrazka ale z życia, związany z nim występuje, ujawnia się idealizm. Nie tuzinkowy, na kramiku jarmarcznym do nabycia, ale szczery, stanowczy, rycerski.

Ma pozatem Wybranowski swoją płaszczyznę moralną, gdzie nie idzie na kompromisy .Złe jest złem — dobre dobrem, drogi pośredniej niema.

Taksamo i w życiu społecznem. W naszem życiu narodowem. Jeden z bohaterów „W połowie drogi“ mówi o sobie: „Sam sobie w twarzbym napluł, gdybym dziś bezczynnie patrzył, jak po tej, Polsce hulają rozsadzane przez ambicję osły, bandyci wszelkiego rodzaju, jak dobro polskie jest rozkradane i trwonione. Ludzie, którzy spokojnie na to patrzą, to hołota. To się musi skończyć...“ str. 162.

Taki jest stosunek autora do naszej rzeczywistości. Konsekwentny, bez złudzeń.

W „Dziedzictwie“ autor rozszerza widnokrąg — odsłania duszę masonerji. Kategorje jego są przejrzyste, stwierdzenia stanowcze. Stawia problemat walki utajonej, bezwzględnej.

I jeśli cytowany już Romain Rolland mówi słusznie, że „najgorszą niewolą jest pozostawanie w niewoli własnej myśli i poświęcenie jej wszystkiego“ — to Wybranowski, można to powiedzieć z całem poczuciem odpowiedzialności — wyzwala z tej niewoli, każe myśleć szerszemi kategorjami, sięgać dalej niż wzrok sięgnąć zdoła.

Na tem polega wielka wartość obu książek .Nie zmieniają tego pewne wady konstrukcji (np. w końcu „W połowie drogi“), pewne niedociągnięcia.

Nie zabrakło też autorowi ostrości sądu, który wypowiada przez usta jednego z nieprzyjaciół naszych o Polakach: „Oni mogliby być niebezpieczni — bo to zdolny naród — całe szczęście, że nie lubią myśleć i ,nie lubią się często fatygować“. Brzmi to jak wyrzut, jak skarga. Budzi odruch wewnętrzny, targnięcie się. Oby jaknajmocniejsze! To boli, ale to uderza i uczy. A podobno jesteśmy narodem pojętnym.

Ciekawy jest sąd Dmowskiego o Wybranowskim, sąd na podstawie „Dziedzictwa“ wydany, którą Dmowski nazywa powieścią sensacyjną, przeczytaną jednym tchem, bo w jeden dzień. Przytaczam: (Gaz. Warsz. Nr. 329 r. 1931).

„Zjawił się powojenny powieściopisarz, który, o dziwo, sporo umie, sporo rozumie, który obrawszy sobie przedmiot wielki, potrudził się dużo poznać i dużo zgłębić.

„Czemże jest w porównaniu z jego widnokręgiem, widnokrąg jego kolegów po piórze, który często nie wykracza poza granicę jednego podwórka, jednego śmietnika, a często łóżka, w którem autor zamyka studja nad tem, co go jedynie interesuje“.

Miarą zainteresowania książkami młodego, a już tak poczytnego, autora są zresztą krytyki. Oczywiście i napastliwe. Niedawno czytałem coś takiego; utwierdziło mnie to w przekonaniu, że książki Wybranowskiego, są jedną z tych drobnych, ale mocnych cegiełek, z których zaczyna się już budować inna Polska, jest czynem rzuconym na szalę toczącej się walki.

Nasunęło mnie to ponadto pewien sąd pokrywający się z tem niemal, co pisał ulubiony mój Rolland: „Krytyk, który zawzięcie obniża do swej miary wielkich ludzi i wielkie myśli, dziewczyna, która dla zabawy upadla swych kochanków, są szkodliwemi zwierzętami jednego gatunku. Ale ta ostatnia jest milsza“.

Aleksander Sendlikowski.

[1]) *Kazimierz Wybranowski. „W połowie drogi“. „Dziedzictwo“.*

SZAJA AJZENSZTOK.

Co znaczy ten **żydowski tytuł** w „Akademiku Polskim“ i to w czasie, kiedy cała polska młodzież akademicka stanęła do bezwzględnej walki z żydostwem? Proszę się nie przerażać — „Szaja Ajzensztok“, to tytuł świetnego wiersza Kasprowicza, który teraz właśnie warto przypomnieć, aby sobie uświadomić, jak doskonale wyczuwał Kasprowicz kwestję żydowską.

Wiersz p. t. „Szaja Ajzensztok“ pochodzi z ostatniej epoki twórczości Kasprowicza i zawarty jest w zbiorku zatytułowanym „Mój Świat“. W czasie, kiedy tomik ten powstał, Kasprowicz przeszedłszy swą Golgotę gigantycznych zmagań wewnętrznych z poprzednich okresów twórczości, osiągnął spokój olbrzyma, który z podniebnych wyżyn patrzy na świat z wyrozumiałością i prostotą, ten spokój, i tę prostotę w ukazywaniu światu rzeczy wielkich, jakie tylko z szerokich widnokręgów wyżyny osiągnąć można, wyżyny, którą okupić trzeba właśnie Golgotą.

Wiersz, o którym mowa, jest też niesłychanie prosty, ale powiedziano w nim tyle, ile tylko genjalny artysta w kilku krótkich zwrotkach powiedzieć zdoła.

Szaja Ajzensztok tęskni do swej ojczyzny — do Jeruzalem. Szaja Ajzensztok już tam jedzie, już:

... wnet wybierze się w drogę,
żona mu kugli napiecze,
weźmie trzy paczki tytoniu,
takie jest szczęście człowiecze!

Ale:

... wprzódy, o Panie Boże!
wyznaję Ci to otwarcie,
wyda za adwokata,
piękną córeczkę Klarcię.

Ale Szaja napewno wyjedzie — kupił już konia i wózek, jeździ od wsi do wsi

nabywa cielęta, baranki,
skóreczki kocie, zajęcze,
a ciągle w swe Jeruzalem,
wytrzeszcza oczy jak w tęczę.

Wybierze się tam niebawem,
już o najbliższej wiośnie,
lecz wprzódy syn jego, Josek,
niech jeszcze trochę podrośnie.

Synowi kupi Szaja karczmę, a może jatkę w Krakowie, a potem napewno już wyjedzie, tylko, że stało się nieszczęście;

Huczy wiatr, szumi bór,
przyszedł na świat „a szwarc jur“,
czarny rok, straszny rok,
umarł Szaja Ajzensztok!

Szaja byłby napewno wyjechał, tylko cóż zrobić — umarł. Ale przedtem wydał za adwokata „piękną córeczkę Klarcię“, przedtem porobił interesy na skórkach i cielętach i kupił Joskowi jatkę w samym Krakowie.

Oto prosty, a jakże trafny obraz żydowskiego Sjonizmu, ruchu zgoła fałszywego, bo żydzi to naród z gruntu pasożytniczy, a przytem nie mający zdolności twórczych i niezdolny do utworzenia własnego państwa. Każdy Szaja Ajzensztok umrze, zanim wybierze się do Palestyny.

Nie będę tu omawiał wielkich walorów artystycznych tego świetnego wiersza, chcę tylko zaznaczyć jeszcze jedno. W tym krótkim wierszu dał Kasprowicz jeszcze coś więcej — dał mianowicie zadziwiająco w swej prostocie zupełny obraz duszy semickiej. Szaja Ajzensztok to kapitalny typ żyda, posiadający wszystkie, właściwe tej rasie rysy charakteru, typ nakreślony kilkoma linjami, z rozmachem wielkiego artysty, ale jakże precyzyjnie i dokładnie. Dziś każdy powinien przeczytać tego znakomitego „Szaję Ajzensztoka”, a dowie się o duszy i charakterze semickim dużo więcej, niż z całych psychologicznych traktatów. Taka bowiem jest moc wielkiego artysty, że w jednem, genjalnem pociągnięciu potrafi więcej, niż nauczyć, bo pokazać niemal, że naocznie to, na powiedzeniu czego nawet wielki uczony zużyłby masę papieru i piór, a i to nauczyłby, ale nie pokazał.

Ta zaś świetna znajomość duszy semickiej, jaka z tego wiersza przebija, każe twierdzić, że Kasprowicz umiał trzeźwo patrzeć na panoszące się w Polsce żydowstwo i musiał mieć na kwestję żydowską pogląd jasny i bezkompromisowy.

I to jest ciekawe, że właśnie poeta, wprawdzie wielki, ale należący do tego rodzaju ludzi, o których się mówi, że po ziemi chodzić nie umieją, miał tak trzeźwe spojrzenie na sprawę żydowską, jakiego brakuje wielu dzisiejszym „mężom stanu”, którzy, choć jak na „mężów stanu” aż zanadto są od wielkości Kasprowicza daleko, ale właśnie po ziemi chodzą i nad tą ziemią rządy sprawują.

Jan Gralewski.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. L. M. — Wiersz p. t. „Stanisławowi Wacławskiemu“ bardzo dobry co do treści, niestety jednak ze względu na zaniedbaną formę, nie możemy go zamieścić. Prosimy o przysłanie go nam w innej, lepiej, co do rytmu i rymu opracowanej redakcji.

KOŁO LITERACKIE S. U. W.

Koło Literackie S. U. W. rozpoczęło już swą pracę. Zebrania zwyczajne Koła odbywają się we wtorki o godz. 8-ej wieczór. w gabinecie prof. J. Ujejskiego — gmach Seminaryjny, II piętro, naprzeciw lokalu Koła Polonistów.

Na Walnem Zebraniu członków Koła, odbytem dn. 27. X. 31 r. wybrano Zarząd Koła, w następującym składzie:

prezes — Aleksander Sendlikowski,
v-prezes — Antoni Prejbisz,
sekretarz — Marja Rosińska,
skarbnik — Józef Białosiewicz,
bibljotekarz — Emil Zaremba.

NAJWIĘKSZA W POLSCE

KUCHNIA AKADEMICKA

T-WA BRATNIEJ POMOCY STUD. POLIT. WARSZ.
TEL. 8-29-89, 8-49-93 KOSZYKOWA 80.

Sale (z muzyką lub bez) wynajmujemy na zabawy dancingi, zebrania towarzyskie i inne imprezy

Przyjmujemy zamówienia na przyjęcia, komersze i obiady zbiorowe i dla wycieczek.

Urządzamy bufety na balach

Dostarczamy po cenach konkurencyjnych wyroby cukiernicze i napoje gazowe.

TOWARZYSTWO CUKROWNI I RAFINERJI „KLEMENSÓW“

SPÓŁKA AKCYJNA

Telefony:

ZARZĄD w WARSZAWIE, ŻABIA 4.
Telefon 602-87

CUKROWNIA „KLEMENSÓW“
poczta Szczebrzeszyn, tel. 5.

NOWE ZAPAŁKI

Dla palaczy polecamy

ZAPAŁKI IMPREGNOWANE

SPECJALNE PŁASKIE

LILIPUTY





ORAZ

CZERWONE



UWAGA

Zamówienia na zapałki z reklamą nabywców przyjmuje Spółka Akcyjna do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce.

Warszawa, Królewska 3 tel. 610-21 i 618-59

ZAKŁAD KRAWIECKI

Juljan Ardyn

WARSZAWA
gmach Hotelu Polonia-Palace
ul. Al. Jerozolimskie Nr. 39
Telefon 771-24
(Wejście do Sklepu od ul. Poznańskiej)
Uwaga! Dla P. P. Studentów rabat.

CZEKOLADA

„BARLEY“ Domańskiego

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

RESTAURACJA, KAWIARNIA I BAR

„GASTRONOMJA“

WARSZAWA
Nowy Świat 16.
(RÓG AL. 3-go MAJA)
POPULARNY LOKAL STOLICY.

FILJA „GASTRONOMJI“
RESTAURACJA — BAR

„NOWA-GOSPODA“

WARSZAWA
Jasna 4.
(RÓG BODUENA)
KOMFORTOWO URZĄDZONY LOKAL!
REWELACYJNE CENY!

CZYTELNIA

KULTURA

WARSZAWA
Sienkiewicza Nr. 14

Krawaty na rok 1932

ostatnich nowości sprzedaje najtaniej znana pracownia

STANISŁAWA ŁAGOWSKIEGO

Marszałkowska 123 m. 2.
(I piętro)

SKŁAD PAPIERU

ST. WINIARSKI

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 53
PIÓRA WIECZNE
WATERMANN'A
ARTYKUŁY BIUROWE
I
RYSUNKOWE

ZAKŁADY WYROBÓW METALOWYCH

KONRAD, JARNUSZKIEWICZ i S-KA

SPÓŁKA AKCYJNA

TELEFON Nr. 5-98. **WARSZAWA** GRZYBOWSKA Nr. 25.

WYRABIAJĄ

ŁÓŻKA METALOWE Z MATERACAMI SPRĘŻYNOWYMI HIGJENICZNYMI RÓŻNYCH SYSTEMÓW
SZAFKI NOCNE, UMYWALKI ORAZ WIESZADŁA



URZĄDZENIA SZPITALI, SAL OPERACYJNYCH, KLINIK i GABINETÓW LEKARSKICH
FOTELE DLA CHORYCH
MEBLE OGRODOWE
DŹWIGNIKI, WÓZKI BAGAŻOWE
I TACZKI DO WORKÓW, PIASKU ITD.



Swój do swego po swoje.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 600 zł., 1/2 — 330 zł., 1/4 — 170 zł., 1/8 — 90 zł., 1/16 — 50 zł., 1/32 — 30 zł.
Redaktor naczelny: **Wojciech Wasiutyński.** Wydawca: **Włodzimierz Sylwestrowicz.** Redaktor odpow.: **Andrzej Wronowski.**

Drukarnia Społeczna. Warszawa. Plac Grzybowski 3/5 Telefon 205-80.